ROK XIV. Nr. 105 (4067) WILNO, niedziela 18 kwietnia 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Centralizm istotny czy antycentralistyczny?

Zagadnienie stosunku tutejszych do nietutejszych systematycznie powraca na łamy prasy wileńskiej... i nie tylko wileńskiej. Głosy podobne rozlegają się w Krakowie i na Pomorzu, na Wołyniu i w Wielkopolsce.

Zanalizujmy treść zagadnienia spokojnie i bezstronnie. Przede wszystkim należy podkreślić, że nie jest to głos jakiegoś „separatyzmu". Geograficznie Polska była i jest o wiele więcej jednością, niż np. Włochy, Niemcy czy nawet Francja. Pomiędzy językiem mediolańczyków i neapolitańczyków, pomiędzy językiem ludowej Lotaryngii i ludowej Wandei istnieje daleko większa różnica, niż pomiędzy językami słowiańskimi.

Problemat „tutejszości" nie zawiera sił odśrodkowych. **Jest to po prostu synteza dwóch czynników: naturalnego podczas pokoju, przywiązania do ziemi i przyrostu młodych roczników nie ganianych już, jak podczas wojny z miejsca na miejsce, ale zrosłych z wioską, gminą i powiatem.**

Czy ta tendencja zrostu z ziemią da się pogodzić z rozładowaniem okręgów przeludnionych? Oczywiście, że tak. Miasta i miasteczka na Ziemiach Wschodnich są jeszcze tak małe, że emigracja zachodnia na przeciągu lat kilkunastu, zwłaszcza przy energicznej polityce emigracyjnej, nie będzie wywoływała większych trudności. Jeżeli to będzie migracja fachowców z kapitałem, może nawet przyspieszyć rozwój naszych ziem.

Inna jest zupełnie sytuacja, jeżeli chodzi o biurokrację i zawody wolne. Emigracja wewnętrzna w tych warstwach nie jest pożądana i może wytworzyć niepotrzebne zadrażnienia. **Najważniejszym postulatem polskiej racji stanu jest związanie szlachty zaściankowej i warstwy włościańskiej z państwowością polską przy pomocy drobnej biurokracji, oczywiście z widokiem awansu dla najzdolniejszych.**

Nasz drobny rolnik nie traktuje jeszcze biurokracji jako narzędzia postępu, ale jako formę awansu społecznego, jako przedmiot dumy rodzinnej. Nie należy lekceważyć tych uczuć, które mogą zapewnić posłuch organiczny w stosunku do zarządzeń lokalnych. Zarządzenia te będą niewątpliwie również bardziej realne, bardziej dostosowane do warunków miejscowych. Wreszcie należyty rozwój samorządu wymaga udziału młodzieży ziemiańskiej i jej harmonijnego współżycia z młodzieżą, należącą do innych warstw.

Reforma ta wymaga niewątpliwie odmłodzenia naszych kadr biurokratycznych. Generacja powojenna powinna już wypełnić kadry niższej biurokracji, nie wyłączając stanowisk starostów. Cóż mają jednak robić ze sobą starsze roczniki? Czy emigrować? Czy opuścić kraj, dla którego się nieraz wiele zrobiło.

I tutaj dochodzimy do problematu osadnictwa emerytów również nader ważnego i pozwalającego rozstrzygnąć bolesny nieraz rozdźwięk interesów elementu tutejszego z nietutejszym. Wypłacanie części emerytur w naturze (domy, lokale sklepowe itd.) popieranie spółek b. urzędników, warsztatów, fabryczek i t. d. przyczyniło by się do rozrostu naszych miast i miasteczek, zwiększając jednocześnie ilość wolnych miejsc dla młodzieży tutejszej.

Szlachta kresowa miała zawsze w swoich żyłach zamiłowanie swobody. Dobrze wykorzystajmy to. Dajmy jej głos i pracę tam, gdzie sama nazwa wskazuje na potrzebę swobody. Samo rząd nie może być samo niewolą. Ludzie od wieków wolni, potrafią może zwalczyć **Raka** naszych ziem — **Apatię.**

Lud ma swoich żyłach organiczny geniusz dyscypliny. Młody maturzysta z gminy postawskiej czy brasławskiej, jako urzędnik będzie na pewno elementem posłusznym i lojalnym. Ale jednocześnie chłop, czy szlachcic zaściankowy w tej gminie będzie czuł, że mówi w urzędzie do tego, kto dokładnie rozumie, co on mówi i czego chce. Wówczas lud nie będzie mówił, że panowie rządzą — rządzić będzie chłop! Oczywiście, że ta reguła musi mieć swoje wyjątki, może w pewnych powiatach trzeba będzie nieco przełamać układ tych warstw, może przerzucać młodzież do powiatów sąsiednich celem uniknięcia klik, ale ogólne hasło **tutejsi do biur, nietutejsi do mieszczaństwa, wydaje mi się hasłem słusznym.**

Centralizm istotny wymaga również nasycenia prowincji wolnymi zawodami miejscowego pochodzenia. Izby lekarskie i adwokackie powinny otrzymać prawa przymusowego osadzania absolwentów na przeciąg pewnej ilości lat, oczywiście przy udzielaniu im pomocy. Pustki dzisiejszej nie może wypełnić żywioł przyjezdny, gdyż po pewnym czasie ucieknie. Oczywiście nie można tego powiedzieć o okręgach budowanych przez cały Naród, jak np. miasto i okręg Gdynia, przyszłe kolonie, czy teraźniejsze emigracje. Centralizm istotny, wiążący państwo w jedną całość organicznie, a nie mechanicznie, wymaga budowy centrum które by naprawdę imponowało. Warszawa, systematycznie niszczona od czasów najazdu szwedzkiego, nie może jeszcze rywalizować z wielu innymi stolicami. **Nie eksport ludzi, ale budowa wspaniałej, trzymilionowej stolicy z paru liniami metra, czy już może kolejki powietrznej, z naprawdę pięknymi gmachami, z ludnością najbardziej kulturalną, z potęgą wiedzy, pięknem sztuki i mnogością rozrywek — oto istotny centralizm naprawdę jednoczący.**

Stolica państwa istotnie centralistycznego powinna uwodzić jak piękna kobieta, a nie besztać jak brutalny mężczyzna. Taką stolicą będzie istotny Paryż Europy Wschodniej. Z takiej stolicy powróci w pociągu popularnym, chłop naprawdę upaństwowiony. (Zresztą, powiedzmy, wróci jeszcze i teraz, jeżeli pociągi popularne zaczną go wozić). Na rzecz takiego centralizmu prowincje chętnie pomogą ofiary. Taki centralizm jest najsilniejszym bastionem obronnym danego Państwa. Nie Clemenceau, ale barona Haussmana, powinni nazywać Francuzi ojcem swego ostatniego zwycięstwa. To Paryż i jego urok zmobilizował cały świat na obronę Francji.

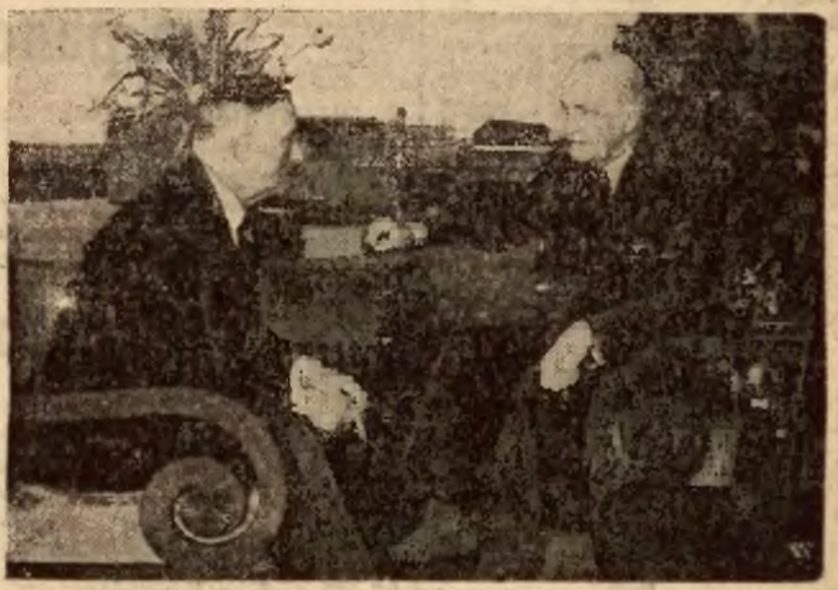
Ale ta Francja, ubóstwiająca swój Paryż jest tylko pozornie centralistyczna. Żadne z miast prowincjonalnych francuskich nie jest kopią Paryża, każde jest rządzone przez ludzi osiadłych tam od czasu wojen krzyżowych. Cognac jest miastem koniaku, a la Rochelle jest miastem Richelieu, Grenoble jest stolicą elektryczności, a Luneville stolicą pamiątek polskich.

Wspaniałość Centrum nie powinna zmieniać miast prowincjonalnych w litograficzne kopie, w małe stoliczki z wielkim snobizmem.. Centralizm istotny nie wyklucza regionalizmu. Odrębnością Wilna będzie jego staromieście, a dla przemysłowej Lidy najlepszy system opieki społecznej, dla Brasławia rybactwo, dla Białej Podlaskiej lotnictwo, a dla Łowicza kilimy, dla Nowogródka „Pan Tadeusz"... i to daje się doskonale pogodzić z istotnym postępem, jak lotnictwo włoskie z Fiesole, czy Weroną.

Sądzę, że wypowiadając się w Wilnie na rzecz centralizmu istotnego wypowiadamy się jednocześnie w pewnym stopniu i jako rzecznicy innych dzielnic, Małopolski czy też Poznania. **Cała Polska zrosła się już tak mocnymi zrostami iż wszelkie sztuczne szwy stały się zbędne. Z każdym rokiem staje się bowiem coraz mocniejszy szew naturalny, łączący cały organizm — generacja powojenna. Znalezienie dla niej właściwego miejsca pod słońcem jest dziś zagadnieniem najważniejszym. A miejsce to posiada imię słodkie i czarowne — moja ziemia, moja wioska, moja gmina, mój powiat.**

Kazimierz Leczycki.

Gen. Galica u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej



Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audiencji przewodniczącego Zarządu Głównego Organizacji Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. sen. Andrzeja Galicę. Zdjęcie nasze przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego w rozmowie z gen. Galicą.

Owacyjne powitanie „Czarnych Koszul", wracających z Afryki



W Rzymie odbyło się uroczyste powitanie wracającej z Afryki dywizji strzelców, która specjalnie wyróżniła się w wojnie z Abisyńczykami. Z balkonu pałacu Weneckiego przemówił Mussolini, witając dzielnych żołnierzy po powrocie do kraju. Na zdjęciu Mussolini przed frontem dywizji strzelców, na placu przed pałacem Weneckim.

Nowy węgierski minister spraw wewnętrznych



Nowy węgierski minister Spraw Wewnętrznych p. Józef Szella, opuszczający pałac Regenta Horthy'ego, po złożeniu przysięgi.

Akcja pojednawcza w Hiszpanii

PARYŻ (Pat). Prasa francuska zajmuje się dziś obszernie możliwościami akcji pojednawczej w hiszpańskiej wojnie domowej. Jakkolwiek dzienniki paryskie podają informacje, świadczące że z różnych stron przedsięwzięte zostały sondowania mające na celu zbadanie szans tego rodzaju akcji, to jednakże zarówno w prasie, jak i w paryskich kołach politycznych przeważa jednomyślna opinia, że w chwili obecnej akcja taka byłaby jeszcze najzupełniej przedwczesna.

Usiłowania na rzecz akcji pojednawczej, według informacyj prasy paryskiej, wychodzić miały z dwuch źródeł, to jest tak ze strony półoficjalnych czynników angielskich i francuskich, jak i ze strony neutralnych kół hiszpańskich, przebywających za granicą, a mniej lub bardziej luźno związanych z obu walczącymi stronami.

Korespondent „Le Petit Parisien" donosi z Nowego Yorku, iż wedle pogłosek, jakie rozeszły się ostatnio w Waszyngtonie, Francja i Anglia zwrócić się miały do prezydenta Roosevelta z propozycją, aby ofiarował swe pośrednictwo celem położenia kresu hiszpańskiej wojnie domowej. Jednakże, wedle opinii amerykańskich kół politycznych, jakkolwiek Stany Zjednoczone ze względów humanitarnych chętnie widziałyby zakończenie bratobójczej wojny hiszpańskiej, wyrażane są poważne wątpliwości, czy rząd Stanów zgodziłby się w obecnej fazie stosunków dyplomatycznych na jakąkolwiek bezpośrednią interwencję w sprawy europejskie.

Poza tym „Matin" donosi z Londynu, iż znany finansista i bankier hiszpański Juan March, który dotychczas odgrywał rolę pośrednika między gen. Franco, a kołami finansowymi, popierającymi ruch nacjonalistyczny, w ostatnich dniach rozwinął szeroką działalność, która, wedle opinii londyńskich kół politycznych, zmierza również do rozpoczęcia akcji koncyliacyjnej. March udać się miał nawet w związku z tym do Rzymu, gdzie odbył konferencję. Akcja jego jak pisze „Matin" znana ma być zarówno włoskim kołom rządowym, jak i sferom sowieckim, ale do tej pory tak Rzym, jak i Moskwa zachowują w tej sprawie całkowite milczenie, śledząc jednakże z baczną uwagą akcję neutralnych czynników hiszpańskich.

Próby mediacyj

PARYŻ, (Pat). „Le Matin" zamieszcza depeszę z Londynu, w której jest mowa o rzekomych rokowaniach w celu doprowadzenia do mediacji w wojnie domowej w Hiszpanii.

Rokowania te ma prowadzić znany bankier hiszpański Juan March, który w początkach wojny domowej był pośrednikiem pomiędzy gen. Franco a finansistami popierającymi powstańców. March w ostatnich czasach był rzekomo w Rzymie, gdzie spotkał się z przedstawicielami kół powstańczych.

Spisek falangistów w Madrycie

MADRYT, (Pat). Wieczorna prasa madrycka opublikowała zawiadomienie miejskich władz bezpieczeństwa, o wykryciu organizacji falangistów. Aresztowano 55 osób. Organizacja ta przygotowywała uroczystą manifestację na dzień wkroczenia wojsk powstańczych do Madrytu.

Flota powstańców bombarduje Andujar

ANDUJAR (Pat). Agencja Havasa donosi: Wczorajsze bombardowanie Andujar przez samoloty powstańcze spowodowało śmierć 18 osób i ciężkie poranienie 25. Około 100 domów zostało zburzonych. Samolotów powstańczych było 18: 6 bombardujących trzymotorowców i 12 samolotów myśliwskich. Zrzucone równocześnie proklamacje zawiadamiały, że bombardowanie to jest aktem represyj za zajęcie przez wojska rządowe miejscowości Lugar Nuevo. Zrzucone na Andujar bomby ważyły po 80 kg. i upadły przeważnie na rynek. Większość ludności cywilnej opuściła dziś miasto, szukając schronienia w mniej zagrożonych miejscowościach.

We środę min. Beck uda się do Rumunii

WARSZAWA, (Pat). Data rewizyty ministra spr. zagr. Józefa Becka w Bukareszcie została ustalona na 22 kwietnia. Pobyt p. ministra Becka w stolicy Rumunii potrwa trzy dni.

PROGRAM WIZYTY.

BUKARESZT, (Pat). Koła polityczne przywiązują duże znaczenie do rozmów, które odbędą się podczas pobytu ministra spr. zagr. Becka w Bukareszcie.

Program rewizyty min. Becka przewiduje m. in. śniadanie w pałacu królewskim, wielkie przyjęcie w ministerstwie spr. zagr. oraz śniadanie wydane przez premiera.

Prasa rumuńska, donosząc o rewizycie min. Becka, podkreśla duże znaczenie polityczne tej podróży.

Delegacja P. A. L. u Marszałka Rydza-Śmigłego

WARSZAWA, (Pat). Marszałek polski Edward Śmigły Rydz przyjął na audiencji w dniu 15 kwietnia rb. delegację polskiej akademii literatury w składzie: Prezes PAL Wacław Sieroszewski, wiceprezes Leopold Staff, sekretarz generalny Juliusz Kaden-Bandrowski, akademicy literatury Tadeusz Boy-Żeleński i Ferdynand Goetel.

Podczas dłuższej audiencji Marszałek Edward Śmigły Rydz informował się wszechstronnie o najbardziej żywotnych sprawach dotyczących współczesnego piśmiennictwa polskiego, o warunkach rozwoju literatury pięknej i możliwościach jej rozpowszechniania oraz o losie książki polskiej jako narzędzia kultury narodowej.

Rząd czyni starania o potanienie leków

WARSZAWA (Pat). W ministerstwie opieki społecznej odbyła się ostatnio pod przewodnictwem podsekretarza stanu dr. E. Piestrzyńskiego konferencja z przedstawicielami przemysłu chemiczno-farmaceutycznego i aptekarstwa w sprawie możliwości obniżenia fabrycznych, hurtowych i detalicznych cen leków.

Konferencja wyłoniła podkomisje, które niezwłocznie przystąpią do szczegółowego zbadania kosztów produkcji i obrotu leków celem przygotowania materiałów do wydania odpowiednich zarządzeń. Akcja ministerstwa opieki społecznej, zmierza do udostępnienia najszerszym warstwom społeczeństwa korzystania ze środków leczniczych.

Owocna praca Tow. „Pochodnia" na Litwie

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: Odbyło się tu walne zgromadzenie członków kowieńskiego oddziału towarzystwa „Pochodnia", na którym prezes dyr. Abramowicz złożył sprawozdanie z działalności oddziału towarzystwa, podkreślając, że w przekonaniu, iż polskość winna się opierać o szerokie masy, prowadzono akcję, zmierzającą do zetknięcia Polaków zamieszkałych na Litwie, z prawdziwą i niewypaczoną kulturą polską.

Ze sprawozdań wynika, że mimo wszystkich trudności, oddział kowieński tow. „Pochodnia" pracował bardzo owocnie. Oddział ma w Kownie 3 szkoły powszechne ze 167 uczniami, utrzymuje 3 biblioteki — czytelnie, przy oddziale pracują 3 sekcje samokształcenia z 220 członkami oraz są prowadzone kolonie letnie dla 70—80 dzieci.

Ustępującemu prezesowi Abramowiczowi dziękował za 8-letnią pracę w zarządzie członek zarządu Surwiłło, stawiając go jako wzór nie tylko wytrwałości w pracy, lecz przede wszystkim całkowitego oddania się sprawie narodowej.

Wznowienie wykładów na Politechnice Warsz. i w S. G. G. W.

WARSZAWA, (Pat). Zajęcia na semestrze 1 i 2 politechniki warszawskiej wznawiają się, na semestrze 4 w poniedziałek dnia 19 kwietnia o g. 15 (ćwiczenia), wykłady we wtorek dnia 20 kwietnia o godz. 8.

Na semestrze 2 w środę dnia 21 kwietnia o godz. 8.

Wszyscy zgłaszający się studenci winni posiadać przy sobie legitymacje i indeksy.

WARSZAWA, (Pat). Senat akademicki Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, powodując się szczerą i najgłębszą troską o los i dobro młodzieży, którą dłużej trwająca przerwa w studiach mogłaby narazić na utratę całego roku akademickiego i, będąc przekonany, że młodzież pragnie jednak uczyć się i pracować, postanowił wznowić wykłady na drugim roku studiów w dniu 19 bm., a na pierwszym — w dniu 21 bm.

Podejmując tę decyzję, senat wierzy, że spotka się ona ze zrozumieniem i najgoretszym poparciem wśród młodzieży i że żadne wypadki, zakłócające ład, spokój i porządek prawny w szkole nie udaremnią usiłowań senatu, zmierzających do zapewnienia prawidłowego biegu studiów i normalnego zakończenia roku akademickiego. Od zachowania się samej młodzieży zależeć będzie w wysokim stopniu powodzenie usiłowań senatu w kierunku przywrócenia normalnych stosunków w całokształcie życia społeczności akademickiej w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Wręczenie państw. nagrody muzycznej

WARSZAWA (Pat). W dniu 17 b. m. minister prof. Świętosławski w obecności pp. podsekretarzy stanu prof. Ujejskiego i Błeszyńskiego, dyr. biura personalnego, nacz. wydz. sztuki oraz członków jury wręczył prof. Bolesławowi Woytowiczowi państwową nagrodę muzyczną za rok 1937. Przy wręczeniu p. minister wygłosił dłuższe przemówienie.

Gustaw V gościem prezydenta Francji

PARYŻ, (Pat). Prezydent republiki francuskiej i pani Lebrun podejmowali dziś śniadaniem króla szwedzkiego Gustawa 5. Na przyjęciu obecni byli m. in. minister spraw zagranicznych Delbos oraz przedstawiciele wyższych uczelni i laureaci nagrody Nobla.

Morganatyczne małżeństwo ks. Mikołaja



Ks. Mikołaj rumuński z morganatyczną małżonką p. Joanną Dumitriscu. Małżeństwo to stało się powodem, jak już o tym donosiliśmy, pozbawienia księcia członkostwa rumuńskiego domu panującego.

Min. Roman w Belgii

BRUKSELA, (Pat). Po południu po powrocie do Brukseli, min. Roman przyjął w salonach poselstwa przedstawicieli prasy belgijskiej i polskiej. Prasa belgijska z dużym zainteresowaniem odnosi się do obecnej wizyty min. Romana, m. in. również ze względu na misję, podjętą przez premiera van Zeelanda i na fakt, że obecna wizyta brukselska ministra polskiego mogła dać okazję do wymiany poglądów między premierem belgijskim a kierownikiem polityki handlowej w rządzie polskim.

BRUKSELA, (Pat). Drugi dzień wizyty min. Romana w Belgii poświęcony był głównie zwiedzaniu portu Antwerpii.

Min. Roman wraz z min. Isackerem i posłem Jackowskim przybył do Antwerpii pociągiem i po powitaniu na dworcu przez władze miejskie udał się na zwiedzenie wielkich stoczni w Coquerill.

Sowiety zakupują materiały na pancernik w USA.

WASZYNGTON, (Pat). Agencja Reutera donosi: rząd sowiecki zwrócił się do dwuch firm amerykańskich w sprawie dostawy materiałów dla budowy w Związku Sowieckim pancernika, zaopatrzonego w 16-calowe armaty.

Departament stanu sprzeciwił się proponowanej tranzakcji z dwuch względów:

1) zważywszy, iż maksymalny kaliber armat na pancernikach nie został jeszcze ustalony przez wielkie mocarstwa morskie, wywóz ze Stanów Zjednoczonych armat 16-calowych mógłby stworzyć sytuację niekorzystną dla interesów amerykańskich.

2) umieszczone w kontrakcie żądanie by dostarczany materiał został wypróbowany przez marynarkę wojenną amerykańską, mogłoby utrudnić politykę rządu, który całkowicie nie pragnie popierać handlu eksportowego bronią i amunicją.

Identyczne stanowisko zostałoby zajęte przez departament stanu w razie gdyby w tej sprawie zwróciło się inne mocarstwo niż Związek Sowiecki. Firmy, do których zwrócił się rząd sowiecki nawiązały kontakt z departamentem stanu w początku marca, zanim Japonia wyraziła swą decyzję nieprzyłączenia się do układu, ograniczającego maksymalny kaliber armat do 14 cali.

Departament stanu poinformował zainteresowane firmy o swych zastrzeżeniach, dodając, iż wywóz materiałów na budowę pancernika jest uzależniony od uzyskania odpowiedniej licencji eksportowych od amunicyjnej rady kontrolującej.

Dwie firmy, których nazwy nie zostały ogłoszone poinformowały departament stanu o zawarciu umowy, przewidującej dostarczenie planów i materiałów, potrzebnych do budowy nowoczesnego pancernika, który byłby zmontowany w stoczniach sowieckich.

Jak się przyczyniła włoska flota powietrzna do zwycięstwa w Abisynii

BERLIN (Pat). Na zaproszenie niemieckiego Lilienthal-Gesellschaft włoski generał m. Aimone-Cat, dowódca włoskich sił lotniczych podczas wojny w Abisynii, przemawiał 15 bm. w Berlinie na temat udziału włoskich sił lotniczych w kampanii afrykańskiej.

Według oświadczenia generała włoskiego, najlepsze wyniki osiągnięto podczas kampanii na samolotach konstrukcji mieszanej (zbudowanych z części metalowych i drewnianych), ze względu na specjalne warunki. Naprawa samolotu konstrukcji mieszanej okazała się bowiem łatwiejsza. Dogodniejszym okazał się również transport samolotów drogą wodną, a nie jak uprzednio projektowano drogą powietrzną, co nie doszło do skutku z powodu odmówienia przez Anglię zezwolenia na przelot.

W końcowej fazie kampanii lotnictwo włoskie w Abisynii liczyło 350 maszyn, z których 2/3 przypadało na samoloty nowszej konstrukcji. Na skutek nieszczęśliwych wypadków Włosi utracili 100 samolotów, to znaczy tyle, ile znajdowało się w Abisynii w chwili rozpoczęcia kampanii.

Działalność lotnictwa włoskiego w czasie kampanii charakteryzują między in. następujące dane: rzucono 1890 tonn bomb; przewieziono 1.360 ton żywności, poczty i innych materiałów oraz 4.430 osób. Ogółem samoloty włoskie w Abisynii wykonały około 50.000 godzin lotu. Drogą powietrzną zaopatrzono między in. oddziały walczące w 1030 ton materiałów wybuchowych, 150.000 pocisków do karabinów maszynowych, 800 ton żywności i inne materiały.

Po zwyciężeniu armii negusa, lotnictwu włoskiemu w Abisynii przypadło dalsze ważne zadanie szybkiej okupacji ważnych punktów kraju.

Obniżka ceny kawy i herbaty o 10 proc.

WARSZAWA, (Pat). Komisja kontroli cen opracowała wnioski w sprawie obniżki do 10 proc. cen kawy zbożowej oraz kawy zwykłej i herbaty tańszych gatunków. Wnioski te przedłożone zostały właściwym ministrom.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się w poniedziałek 19 bm.

Chór „Obilić" w Poznaniu

POZNAŃ (Pat). Do Poznania przybył światowej sławy akademicki chór mieszany „Obilić" z Białogrodu. Peron dworca głównego w Poznaniu został przybrany flagami o barwach jugosłowiańskich i polskich. Orkiestra KPW. odegrała hymn narodowy jugosłowiański, po czym hymn polski, który Jugosłowianie odśpiewali. Gości powitał wiceprezydent miasta inż. Ruge i pos. dr. Surzyński.

W sobotę goście zwiedzili zabytki miasta i byli przyjęci przez miasto w złotej sali Ratusza. Po południu odbył się koncert dla młodzieży, a wieczorem wielki koncert reprezentacyjny.

„Wilja" w Hiszpanii

WALENCJA, (Pat). 16 bm. okręt polski „Wilia" zawinął do portu Walencji celem zabrania grupy Hiszpanów, którzy korzystali z prawa azylu w poselstwie polskim w Madrycie, a obecnie mają być za zgodą rządu hiszpańskiego wywiezieni poza granice kraju. Dowódca „Wilji" złożył wizyty oficjalne władzom, a poseł R. P. min. Szumlakowski podejmował oficerów załogi.

W czasie postoju „Wilji" nad portem przeleciał samolot powstańców, który był ostrzeliwany przez artylerię. Ostrzeliwanie odbyło się nad „Wilją". Dowódca okrętu rozkazał załodze zejść pod pokład. Nikt z załogi nie doznał szwanku. Na okręcie wszystko przygotowano na przyjęcie azylantów.

„Dni przeciwgruźlicze"

„Dni Przeciwgruźlicze", których potrzeby nie zakwestionuje nikt znający niebezpieczeństwo gruźlicy, po okresie organizacyjnym weszły w stadium realizacyjne. Komitet wykonawczy rozesłał odezwy do banków z prośbą o poparcie materialne akcji przeciwgruźliczej, rozdał znaczną ilość nalepek przeciwgruźliczych do sprzedawania w kinach, teatrach, instytucjach społecznych itp.

Na mieście ukazały się piękne plakaty z napisem „Związek Przeciwgruźliczy prowadzi do zdrowia", w radio wygłasza się codziennie hasła popularyzujące ideię walki z gruźlicą, dwukrotnie — 4 i 15 bm. — omawiano przed mikrofonem zasady walki z gruźlicą i sposoby jej usunięcia przez zaktualizowanie i nasilenie akcji przeciwgruźliczej.

Akcja odczytowa — propagandowa i uświadamiająca — prowadzona przez lekarzy T-wa Przeciwgruźliczego i lekarzy instytucyj społecznych — pomyślnie się rozwija.

Front walki z gruźlicą z dniem każdym przedłuża swoje ramy, obejmując wszystkie powiaty województwa wileńskiego. Komunikaty o organizacji i przebiegu „Dni Przeciwgruźliczych" na prowincji świadczą o tym najlepiej.

Do udania się całkowitego materialnego i uświadamiającego, przebiegu „Dni" — potrzeba dobrej woli ze strony społeczeństwa.

Zapisujmy się na członków Towarzystw Przeciwgruźliczych, kupujmy nalepki przeciwgruźlicze, popierajmy „Dni Przeciwgruźlicze!"

Dziś Walny Zjazd Związku Dziennikarzy R. P.

W niedzielę, dnia 18-go bm odbędzie się w Warszawie w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Senatorskiej doroczny zwyczajny Walny Zjazd Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej z udziałem delegatów 11-tu wchodzących w skład Związku syndykatów dziennikarskich z całej Polski.

Rząd i premiera Składkowskiego będzie reprezentował minister Kościałkowski.

Atak na lance



Latem tego roku na placu Olympia w Londynie odbędzie się turniej królewski jazdy. Na zdjęciu — fragment ćwiczeń jeźdźców angielskich, z lancami ruszających do wyimaginowanego ataku. Przygotowania do turnieju odbywają się we wszystkich pułkach jazdy angielskiej.

Lansbury jutro spotka się z Hitlerem

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Londynu, że znany przywódca Labour Party Lansbury wyjechał dziś z Londynu, udając się do Berlina, gdzie ma w poniedziałek spotkać się z kanclerzem Hitlerem.

Spłonęło pół wsi na Polesiu

BRZEŚĆ N. BUGIEM, (Pat). Ostatnio na Polesiu zanotowano dużo pożarów, z których największy zniszczył pół wsi Czołoniec w powiecie łuninieckim. Pożar ten powstał w zabudowaniach Teodora Marmuza i podsycany wiatrem, przerzucił się na zabudowane gęsto sąsiednie gospodarstwa. Spaliło się ponad 30 domów mieszkalnych, zabudowania gospodarskie i większa ilość inwentarza.

W czasie pożaru we wsi Rzeczyca w pow. koszyrskim spaliła się córka jednego z pogorzelców 8-letnia Katarzyna Typlocówna, która weszła w czasie pożaru do mieszkania i zemdlała, odurzona dymem. Ogień uniemożliwił wszelką pomoc.

Warto przypomnieć, że na Polesiu Powszechny Zakład Ubezpieczeń notuje rocznie milion zł. strat, spowodowanych pożarami.

Kronika telegraficzna

— **NA MORZU CZARNYM SZALEJE BURZA.** Liczne statki tureckie i greckie i parowiec—cysterna „Torcello" doznały uszkodzeń z powodu zerwania kotwic. Barka rybacka zatonęła wraz załogą z trzech osób.

— **Po RAZ PIERWSZY W B. R.** nad częścią wybrzeża polskiego przeszła łagodna burza z wyładowaniami atmosferycznymi. Nastąpił też pierwszy wiosenny opad ciepłego deszczu. Temperatura stale obecnie zwyżkuje, a ciepłota morza wynosi 8 stopni powyżej zera. W zatoce temperatura wody jest nieco niższa. Na wydmach w słońcu ciepłota dochodzi do 20 stopni.

— **OJCIEC ŚWIĘTY PRZYJĄŁ** dziś na audiencji małżonkę prezydenta Brazylii panią Vargas, kilku księży biskupów, przybyłych z zagranicy, a następnie 400 par małżeńskich i 300 pielgrzymów.

— **AMBASADOR ARGENTYŃSKI** złożył w imieniu swego rządu na ręce ministra spr. zagr. Rzeszy von Neuratha wyrazy ubolewania z powodu zamordowania przywódcy organizacji partii narodowo - socjalistycznej w Villa Ballester Riedlego.

— **LOTNICY JAPONSCY Z ZAŁOGI SAMOLOTU „BOSKI WIATR"** złożyli dziś wizytę w ministerstwie lotnictwa, gdzie byli przyjęci przez podsekretarza stanu gen. Milcha. W południe lotnicy byli podejmowani przez nadburmistrza na ratuszu berlińskim.

— **MOTOCYKLISTA ANGIELSKI FERNIHONGH** ustanowił nowy rekord świata na dystansie 1 mili ze startu zatrzymanego, uzyskując wynik 176,258 klm. na godz.

— **PARLAMENT NORWESKI** uchwalił kredyt w wysokości 150 tysięcy koron na organizację zimowych mistrzostw olimpijskich w 1940 r., gdyby organizacja tych zawodów powierzona była Norwegii.

Przed poniedziałkowym zjazdem O. Z. N. w Wilnie

Przygotowania do zjazdu okręgu wileńskiego organizacji Obozu Zjednoczenia Narodowego zostały zakończone. Sekretariat okręgu rozesłał przyjętym przez prezydium członkom imienne zaproszenia, upoważniające do uczestnictwa w obradach zjazdu. Ogółem sformowano 34 zespoły o łącznej liczebności powyżej 700 osób, a stanowiące pierwszy zaczątek organizacji.

Przebieg zjazdu będzie transmitowany przez wileńską rozgłośnię Polskiego Radia.

Podczas obrad wygłoszone zostaną przemówienia o charakterze programowym przez prezesa centralnej organizacji miejskiej Stefana Starzyńskiego oraz tymczasowego prezesa okręgu wileńskiego inż. Władysława Barańskiego. Poza tym przewidziane są przemówienia przedst. poszczególnych ugrupowań, tworzących społeczeństwo miejskie Wileńszczyzny.

Reprezentowana będzie również prowincja w postaci zespołów powiatowych ze środowisk miejskich. Grupa parlamentarna posłów i senatorów województwa wileńskiego weźmie udział w zjeździe in gremio.

Niemcy ograniczyły działalność organizacyj żydowskich

BERLIN (Pat). Zakaz ograniczający działalność organizacyj żydowskich w Niemczech uzupełniony został przedstawicielowi Pata ze strony miarodajnej następującymi komentarzami:

Zakaz ten wydany został w związku z zarzutami, stawianymi kierownikom organizacyj żydowskich w Niemczech, że z tych kół wychodziły za granicę nieścisłe informacje, dotyczące życia Żydów w Niemczech. Informacje te przyczyniły się do wywołania poza granicami Rzeszy kampanii antyniemieckiej, prowadzonej przez Żydów. Wobec tego niemieckie władze administracyjne wydały zakaz wszelkich żydowskich imprez politycznych i sportowych na terenie Rzeszy.

Zakaz ten nie dotyczy żydowskich imprez kulturalnych w Niemczech, obowiązuje on na razie 60 dni. Zarządzenie to ma charakter ściśle wewnętrzny i nie zostało podane do wiadomości niemieckiej opinii publicznej.

Święcone peowiaków

W dniu 17 bm. wieczorem w lokalu Zw. Peowiaków przy ul. Orzeszkowej 11, odbyło się tradycyjne peowiackie święcone, na które przybyli wojewoda L. Bociański, naczelnik Jasiński, senator Dobaczewski i blisko 100 członków Związku.

Zagaił wiceprezes Koła Monikowski, który odczytał z „Pism, mów i rozkazów" Marszałka Piłsudskiego "Przemówienie w Wilnie 20 kwietnia 1922 r.", a następnie pani Masiejewska odczytała osobiste wspomnienia o zajęciu Wilna w 1919 roku. Po kolacji peowiacy śpiewali pieśni legionowe.

Odznaki pływackie dla „wilczków"



W Oficerskim Yacht-Clubie w Warszawie odbyło się wręczenie młodym „wilczkom" harcerskim odznak Polskiego Związku Pływackiego, zdobytych po ukończeniu przez „wilczków" specjalnego kursu pływania. Na zdjęciu moment wręczania odznak najmłodszym pływakom.

Ścięto kobietę i mężczyznę

BERLIN, (Pat). W Zweibruecken ścięto dziś mężczyznę i kobietę, skazanych przez sąd przysięgłych na karę śmierci za zabójstwo.

Kat zmarł w chwilę po straceniu skazańca

KAIR, (Pat). W więzieniu miasteczka Kena, wykonano wyrok śmierci na znanym bandycie Mohamed Soliman Chalan. W chwilę po wykonaniu wyroku kat zmarł na udar serca.

Zapowiadamy ankietę

Gdzież więc staną pomniki

Zamieszczony poniżej artykuł naszej współpracowniczki przypomina nam jak chaotycznie załatwiano się u nas z kapitalnym zagadnieniem pomnika Mickiewicza, jak myśląc o szczegółach zapomniano o całości. W tej chwili jesteśmy w momencie niezmiernie ważnym, gdyż zapadają decyzje, dotyczące pomnika dwóch największych synów Wilna, dwóch ludzi, którzy uwieńczyli nasze miasto blaskiem, który nigdy nie zgaśnie. W związku z tym ma być jednocześnie zdecydowana zasadnicza koncepcja architektoniczna miasta. Oczywiście decyzje tak ważne muszą zapaść po głębokim namyśle. Aczkolwiek nie chcemy lekceważyć naszych zawodowych i przygodnych urbanistów, sądzimy, że powinni się w tej sprawie wypowiedzieć również osoby, które bądź z Marszałkiem bądź z Wilnem były w szczególny sposób związane. Dlatego redakcja „Kurjera Wileńskiego" rozpoczyna zamkniętą ankietę nie tylko w Wilnie, lecz również poza Wilnem, dotyczącą przede wszystkim zagadnienia plastycznej wizji Marszałka, jak i całości koncepcji architektonicznej Wilna.

Kwestie pomnikowe w Wilnie zazwyczaj wchodzą na ślepy tor. Tak się stało ze sprawą pomnika Mickiewicza, która stanowić może na prawdę wdzięczny materiał dla kogoś, kto by złośliwie zajął się „odbrązowianiem" naszego życia kulturalnego.

Pamiętamy, jak to było z nagrodzonym, przyjętym, a potem odrzuconym projektem Szukalskiego, jak póź niej, już po zapadnięciu decyzji w sprawie projektu Kuny zaczęły się debaty w prasie, podające w wątpliwość walory jego dla Wilna, jak przyszły alarmy o drzewa wycinane przy ulicy Mickiewicza, tam gdzie miano rozszerzać jezdnię pod plac pomnikowy. Potem zapanował spokój na czas dłuższy.

Tymczasem Henryk Kuna realizował swój projekt, a Komitet wydawał grube sumy na roboty wstępne.

Dziś stanęliśmy wobec nowego dylematu. Biuro Urbanistyczne, które nic a nic nie zawiniło przy wyborze miejsca, bo nie istniało jeszcze wówczas nawet w projekcie, sprzeciwia się kategorycznie ustawieniu pomnika u skrzyżowaniu ulic Mickiewicza i Wileńskiej, gdyż olbrzymi monument, wyższy niż gmach Braci Jabłkowskich, stojąc tak blisko Katedry i wieży-dzwonnicy, przytłaczałby i pomniejszał je swym ogromnem rażącym, ponadto wobec niedużych rozmiarów placu również i względy bezpieczeństwa skłaniałiby do zrezygnowania z pomysłu utworzenia placu pomnikowego po środku (rozszerzonej jezdni tam, gdzie krzyżują się najruchliwsze arterie miasta.

Były dwie nowe propozycje. Pierwsza, wysunięta przez plastyków, przewidywała umieszczenie pomnika w ogrodzie Bernardyńskim na tle gór, to się nie ostała wobec opozycji Komitetu. Druga została wysunięta przez ks. dra Śledziewskiego, który rzucił oryginalny pomysł ustawienia go na jezdni ulicy Mickiewicza u wylotu Ofiarnej.

— Timeo Danaos et dona ferentes — artysta obdarzył Wilno pomnikiem, obliczonym na rozmiary gmachów oraz placów w miastach amerykańskich czy w wielkich stolicach europejskich, i teraz musimy koniecznie znaleźć odpowiednie tło, na którym monument nie wydawałby się tak kosmarnie olbrzymim.

Tutaj koncepcja ks. Śledziewskiego ma swoje dobre strony, gdyż plac Łukiski, jako największy z istniejących w Wilnie, mógłby wytrzymać nawet skalę pomnika Kuny, który stojąc w dalekiej perspektywie od Katedry, nie przytłaczał by jej swym ogromem. A i w skarbcu magistratowym pozostałoby sporo grosza na inne potrzeby miejskie, podczas gdy przy pierwotnej koncepcji miasto musiałoby za drogie pieniądze wykupywać ziemię od prywatnych właścicieli oraz przeprowadzać regulację nowopowstałego placu pomnikowego.

Podobno Komitet zaakceptował projekt ks. Śledziewskiego, podobno potem gruntownie zmienił front.

A w społeczeństwie wileńskim znowu robi się huczek.

Zaczynamy się burzyć przeciwko Mickiewiczowi na jezdni, motywując m. in. tym, że plac Łukiski jest miejscem najwłaściwszym p. pomnik Marszałka Piłsudskiego, choć sekcja artystyczna Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka wypowiedziała się za placem Katedralnym dając Biuru Urbanistycznemu konkretne zadanie do rozwiązania: opracowanie projektu regulacji placu, który by przewidywał umieszczenie na placu tym pomnika Marszałka. Ale i ten projekt nie wszystkim trafia do przekonania, odzywają się głosy za tym, że pomnik musi koniecznie stanąć tam, gdzie Marszałek za życia przyjmował defilady, gdzie pośmiertny hołd składało Mu Wilno w żałobnych dniach maja 1935 r.

Taki jest dzisiaj vox populi.

Wszystko zależy od tego, jak zechcemy ująć postać Marszałka Piłsudskiego. Czy jako wodza armii przede wszystkim, czy też dostrzeżemy i inne elementy jego osobowości, wydźwigające postać jego wzwyż, jako bohatera Polski wczorajszej i dzisiejszej. W pierwszym wypadku można by dyskutować o placu Łukiskim, o rewiach i defiladach przed pomnikiem, w drugim należałoby mu się miejsce w jakimś panteonie wileńskim, może nawet gdzieś w pobliżu Katedry. W tej chwili jednak sprawy tej nie można przesądzić bo charakter placu Katedralnego nie jest ostatecznie zdecydowany. Niema żadnej konieczności łącznia miejsca ustawienia pomnika Marszałka z placem rewii wojskowych, to oczywiście prawda, ale zanim się pomniki na placach ustawi trzeba najprzód określić role obu placów w życiu przyszłego Wilna.

Wniosek stąd prosty: zagadnienie jeszcze nie dojrzało do realizacji, należałoby je gruntownie przemyśleć oraz uświadomić sobie jasno, jaką ideę chcielibyśmy widzieć wcieloną w wileńskim pomniku Marszałka i jakie widzielibyśmy możliwości jej realizacji?

Lepiej z ostatecznym rozstrzygnięciem wstrzymać się do chwili, gdy zagadnienie stanie się o tyle jasnym, że ze strony ludzi dobrej woli nie napotka oporu.

Smutne perypetie z pomnikiem Mickiewicza są chyba aż nadto wystarczającym ostrzeżeniem przed zbyt pochopnymi decyzjami i również po chopnym obalaniem powziętych decyzyj.

Sprawa pomnika Marszałka Piłsudskiego w Wilnie jest wyjątkowo trudna z innego jeszcze powodu. Oto, jak słusznie ktoś zaznaczył, **pomnikiem Marszałka jest właściwie całe Wilno,** tak nierozerwalnie z jego postacią związane „miłe miasto", które mu testamentem żołnierskim serce własne przekazał. O tym należy pamiętać. Nie można również zapomnać o tej istotnej prawdzie, że jest to sprawa, która obchodzi nie tylko Wilno i którą rozstrzygać musimy w skali ogólnopolskiej.

Stąd wynika, że przed powzięciem decyzji przez tę lub inną instytucję należałoby odwołać się do opinii całej Polski.

Marja Alexandrowiczowa.

Sensacje dnia

Obciążające zeznania świadków w procesie Polsko-Belgijskiego Towarzystwa Impregnacji Drzewa

Dzień w procesie dyrektorów Polsko-Belgijskiego Tow. Impregnacji drzewa upłynął na dalszym badaniu świadków, a właściwie jedynego świadka b. buchaltera PET Urbana.

Zeznania tego świadka, który jest jednym z filarów oskarżenia i na którego zeznaniach w głównej mierze zbudowany został akt oskarżenie, wypadły bardzo obciążająco dla oskarżonych. Stwierdził świadek ponad wszelką wątpliwość, że łapówki były wypłacane i ciągle miał on do księgowania pozycje stanowiące wynagrodzenie dla urzędników kolejowych zasiadających na ławie oskarżonych.

Zamknięcie skandalicznej szkoły w Warszawie

Przed paru dniami donosiliśmy o niesamowitych orgiach w szkole powszechnej przy ul. Chłodnej w Warszawie. Dochodzenie przeciwko właścicielce tej szkoły Karolinie Szyller trwa nadal. Oprócz naczelnika Wydz. Szkół Powszechnych Warszawskiego Kuratorium Szkolnego Cz. Statkiewicza i wizytatora Dzierżyńskiego, siedztwo prowadzą wizytatorzy Wiatr i Gralewski.

Na skutek zarządzenia Kuratorium lekcje w szkole zostały przerwane ,Pięciu nauczycieli szkoły zawieszono w czynnościach.

* * *

W sprawie tej został wydany następujący komunikat:

„Wobec niepokojących wiadomości jakie doszły do Kuratorium o prywatnej szkole powszechnej pod wezwaniem św. Kazimierza Boromeusza, utrzymywanej przez Karolinę Szyllerową w Warszawie przy ul. Chłodnej 18 i Ogrodowej 13, w dniu 13 kwietnia — a więc jeszcze przed podaniem przez prasę zarzutów, dotyczących szkoły — zarządzone zostało dochodzenie w sprawie stosunków, panujących w tej szkole.

W dniu 14 kwietnia Kuratorium zawiesiło w pełnieniu obowiązków kierownika szkoły i część personelu nauczycielskiego, właścicielce zaś doręczyło zawiadomienie o zamierzonym zamknięciu szkoły.

Ostateczne zamknięcie szkoły, zgodnie z obowiązującymi przepisami nastąpić może dopiero po upływie 14 dni od daty doręczenia wspomnianego uprzedzenia.

Od dnia 15 kwietnia w szkole tej zawieszono naukę, dzieci zaś w celu zapewnienia dalszej nauki i normalnego zakończenia roku szkolnego, przydzielone zostały przez miejski Inspektorat Szkolny do pobliskich publicznych szkół powszechnych, o czym zostali zawiadomieni rodzice".

Stradivarius w Krakowie?

Ubogi urzędnik prywatny, pan P. w Krakowie stał się nagle bogaczem, przekonał się bowiem, że skrzypce, które posiada są skrzypcami Stradivariusa.

Pan P. przeczytał nie dawno w prasie notatkę o wypadku, jaki zdarzył się za granicą, gdzie pewien wieśniak sprzedając skrzypce, dowiedział się, że jest to oryginalny Stradivarius. Myśl o tym nie dała urzędnikowi spokoju i w końcu począł bacznie oglądać skrzpce, które zakupił przed kilkunastu laty. Ku swemu zdumieniu znalazł wewnątrz skrzypiec napis: „Antonius Stradivarius Cremonensi Faciebat Anno 1727". Dokonawszy tego odkrycia pan P. udał się natychmiast do jednego ze znawców ,który orzekł iż wszystko przemawia za tym, że jest to Stradivarius.

Skrzypce te nabył urzednik w 1915 roku, w czasie wojny, gdy ewakuowany z Krakowa przebywał w małej mieścinie skrzypce 30 złotych.

Pan P. w najbliższych dniach udaje się do Warszawy, gdzie podda swe skrzypce raz jeszcze ekspertyzie ,a gdy okaże się, iż jest to istotnie Stradivarius, będzie szukał nabywcy.

Grzeszolska otrzyma 300 zł. rentę miesięczną

Pelagia Grzeszolska, żona tragicznie zmarłego bohatera głośnego procesu, zwróciła się do ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu o wypłacenie jej renty wdowiej z tytułu ubezpieczenia.

Grzeszolski dwukrotnie odebrał przed śmiercią przysługujący mu zasiłek ,tak, że wypłata renty nie podlega zakwestionowaniu.

Renta wdowia wyniesie około 300 zł. miesięcznie, bowiem Grzeszolski miał dość wysoką pensję.

Europa Środkowa wobec projektu restauracji Habsburgów

Kwestia przywrócenia dynastji Habsburgów nie jest bynajmniej zagadnieniem którego doniosłość zawierać się może w ramach spraw wewnętrznych Austrii.

Dzięki całemu szeregowi czynników łączy się ona z żywotnymi interesami zarówno tych państw, które niegdyś wchodziły w skład monarchii austro-węgierskiej, jak i wielu innych.

Trzeba jednak przyznać, że w obecnej konfiguracji stosunków międzynarodowych na terenie Europy Środkowej sytuacja nie przedstawia się zbyt pomyślnie.

CO MÓWIĄ W PRADZE!

Premier czechosłowacki, Hodża, jest zdania, że kwestia restauracji Habsburgów nie jest obecnie aktualna i że Austria powinna wstrzymać się narazie od wszelkiej na tym polu inicjatywy, który mogłaby jedynie doprowadzić do nowych komplikacyj politycznych.

Tego rodzaju stanowisko jest jednak na pierwszy rzut oka dość niezrozumiałe; w gruncie rzeczy Czechosłowacja nie ma specjalnie ważkich powodów do obaw i koronacja Ottona napewno nie stałaby się dla niej przyczyną wewnętrznych niepokojów.

W praskich kołach politycznych panuje przekonanie, że motywów tego stanowiska szukać należy w polityce zagranicznej. Jugosławia, która posiada liczną katolicką mniejszość kroacką słusznie może obawiać się powrotu Habsburgów, którzy byłby zbyt wielką atrakcją dla Kroatów". W takich warunkach Czesi, nie chcąc dawać Jugosławii okazji do prowadzenia polityki odrębnej ,siłą rzeczy muszą przybrać postawę podobną.

Jako motyw uboczny mogła tu podziałać obawa komplikacyj ze strony partii Henleina, grupującej mniejszość niemiecką w Czechach, była to jednak zapewne jedyna z racyj ściśle wewnętrznych.

WSPOMNIENIA LEPSZYCH CZASÓW.

Dla ogółu wiedeńczyków, których tradycje monarchistyczne są w dalszym ciągu bardzo żywe, powrót Habsburgów wiąże się z powrotem „dawnych dobrych czasów".

Od wojny światowej Austria doznała tylu wstrząsów politycznych ,że nie należy się dziwić, iż samo imię Habsburgów stało się dla nich synonimem solidności, stabilizacji i dobrobytu.

Propaganda niemiecka, dążąca do rozwinięcia w Austrii ruchu narodowo-socjalistycznego zdaje się cieszyć obecnie mniejszą popularnością; tak więc można powiedzieć, że przeszkody wewnętrzne, jakie mogłyby stać na drodze restauracji są właściwie znikome.

W tych warunkach jedyną opozycję tworzą socjaliści i komuniści z jednej strony, a skrajni nacjonaliści z drugiej Ci pierwsi nie poczynią żadnych kroków choćby dlatego ,aby nie oddać mimowolnej przysługi Hitlerowi ,co zaś do drugich, to jak mówiłem, są słabsi, niż byli jeszcze niedawno.

Trudność najpoważniejszą stanowią warunki zewnętrzne, które, trzeba przyznać, są rzeczywiście ciężkie. Wystarczy przypomnieć sobie słowa, jakie Goering wypowiedział do posła austriackiego w Berlinie, Tauschnitza: „Powrót Ottona pociągnie za sobą bezzwłoczny atak korpusów stacjonujących w Monachium i wszystkich sił powietrznych Bawarii".

„Oś Rzym—Berlin" uczyniła w tych warunkach położenie jeszcze bardziej trudnym Związana z restauracją groźba wojny paraliżuje w znacznej mierze starania polityki austriackiej.

NASTROJE W BUDAPESZCIE.

Ogólnie biorąc można powiedzieć że społeczeństwo węgierskie jest wobec restauracji Habsburgów nastawione raczej przychylnie.

Nie można jednak pomijać milczeniem szeregu doniosłych czynników, działających w kierunku wręcz przeciwnym.

Oficjalna partia narodowo-socjalistyczna, licząca zaledwie dwóch stale się ze sobą kłócących posłów w parlamencie nie jest w tym wypadku elementem najważniejszym. Wśród zwolenników tej orientacji politycznej wpływ najznaczniejszy posiada Raźniss, którego pismo „Nowe Węgry" ma być jakoby subwencionowane przez Berlin. Stanowiskiem swoim w sprawie reformy rolnej i antysemityzmu zjednał on sobie szerokie masy ludności uboższej tak na wsi, jak i w mieście. Masy te wraz ze swym duchowym przewodnikiem stanowić będą oczywiście element nieprzychylny.

Obok tego w ostatnich czasach wielu przedstawicieli arystokracji węgierskiej, jak książę Imre Karilvi ks. Ludwik Szecheny, Aleksander Fisleticz opuściło szeregi legitymistów, przyłączając się do ruchu narodowo-socjalistycznego.

Po stronie zwolenników restauracji stoi jednak ,między innymi tak wybitny i wpływowy polityk, jak ks. Bethleen, znakomity węgierski mąż stanu, którego nazwisko posiada w kraju ogromne znaczenie.

Tak więc w chwili obecnej można powiedzieć, że sytuacja na Węgrzech, aczkolwiek podlega pewnym zmianom, jest jeszcze korzystna dla dynastii habsburskiej.

JUGOSŁAWIA PROTESTUJE.

Nie rozminiemy się z prawdą mówiąc że Jugosławia robi wszystko, co może aby nie dopuścić do wstąpienia na tron Habsburgów. eJdnym z motywów jej starań w kierunku zbliżenia z Włochami jest niewątpliwie wspólny front na tym odcinku.

W obecnych warunkach panowanie Habsburgów oznacza dla Jugosławii poważne trudności wewnętrzne w postaci zaostrzenia konfliktu katolickich Kroatów z prawosławnymi Serbami. Pozatem opinia jugosłowiańska skłania się ku przypuszczeniu, że restauracja popierana jest przez Watykan, który dąży w ten sposób do stworzenia ośrodka katolicyzmu w Europie środkowej, co wzmaga jeszcze jej zaniepokojenie.

Trudno narazie mówić, jak dalej potoczą się wypadki w tej dziedzinie. Jak dotąd jesteśmy świadkami pewnych przesunięć politycznych, polegających na zbliżeniu interesów Małej Ententy i Niemców, co jest jednym z donioślejszych ubocznych rezultatów całej shrawy. **L.**

—o—

Król Jerzy VI na zamku Windsor



Król angielski Jerzy VI ty obrał sobie wraz z królową i rodziną królewską na tymczasową rezydencją do dnia uroczystośc koronacyjnych malowniczy zamek Windsor, który od śmierci Jerzego V-go nie był zamieszkały. Na zajęciu naszym moment pierwszej zmiany warty przed zamkiem Windsor, po zamieszkaniu w nim rodziny królewskiej.

Niemcy przywłaszczają sobie Kopernika

Prasa hitlerowska wystąpiła z ostrymi atakami przeciw Polsce w związku z umieszczeniem w pawilonie polskim na wystawie paryskiej popiersia Kopernika wsród innych sławnych Polaków. Hitlerowska prasa uważa to za zniewagę dla „nauki niemieckiej" i za fałsz historyczny. Tego rodzaju wystąpienie propagandowe hitlerowców, fałszujących nie pierwszą i nie ostatnią prawdę historyczną, wywołało słuszne oburzenie w kołach naukowych polskich. W tych dniach najwybitniejsi przedstawiciele nauki polskiej mają wystąpić z enuncjacją, protestującą przeciw głupim i fałszywym pseudonaukowym twierdzeniom urzędowych uczonych niemieckich.

Radio brytyjskie w czasie koronacji

11 maja, w przeddzień uroczystości koronacji w Londynie, British Broadcasting organizuje audycje hołdownicze dla króla. Otworzy szereg przemówień premier Baldwin krótką przemową, poczym zabiorą kolejno głos premiery dominiów (Kanada, Afryka Południowa, Australia, Nowa Zelandia, Północna Irlandia). Największą jednak sensacją będą jednominutowe przemówienia wygłoszone przez obywateli Imperium. Rozpoczną ten cykl mowy obywatela Anglii, Szkocji, Walii, półn. Irlandii, poczym zabiorą głos przedstawiciele ludności Nowej Zelandii, Bermudów, Kanady, Unii Południowo-Afrykańskiej, Indii, Australii etc.etc. Prócz tego radio nada cykl muzyczny tańców narodowych z całego Imperium, wykonany przez kilka orkiestr londyńskich.



Święty kilim ze świątyni w Cairo, którego prowadzona do Mekki, wrócił do Egiptu Spotykają wartościową przesyłkę najwyżsi dostojnicy Egiptu.

Rozporządzenie Prezydenta R. P.
o ochronie rynku pracy

Na obszarach względnie w gałęziach pracy, które ustala Rada Ministrów, po stwierdzeniu na wniosek Ministra Opieki Społecznej stanu bezrobocia pracodawca może zatrudniać pracownika, nie będącego obywatelem Państwa Polskiego, jedynie po uzyskaniu na to zezwolenia właściwej władzy.

Zezwolenia na zatrudnianie pracowników cudzoziemców udzielane będą, jeżeli władza uzna, że stan wewnętrznego rynku pracy na to pozwala, albo że wymagają tego istotne potrzeby gospodarstwa społecznego lub że chodzi o zatrudnienie osób na stanowiskach kierowniczych, wymagających specjalnego zaufania.

Zezwolenia wydawane będą na czas nie dłuższy niż jeden rok, a w wyjątkowych wypadkach, uzasadniających konieczność zatrudnienia pracownika cudzoziemca przez dłuższy okres czasu, zezwolenia mogą być wydawane i na czas dłuższy.

Zezwolenia mogą być cofnięte przed upływem czasu, na jaki zostały wydane, jeżeli władza uzna, że dalsze zatrudnienie pracowników cudzoziemców może przynieść szkodę interesom Państwa, a w szczególności jego interesom gospodarczym i społecznym.

Zezwolenia wydaje wojewódzka władza administracji ogólnej, właściwa ze względu na miejsce zatrudnienia pracownika cudzoziemca. Odwołania od decyzji wojewódzkiej władzy administracji ogólnej rozstrzyga Minister Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych.

Rozporządzenia o ochronie rynku pracy nie stosuje się: 1) do pracodawców, korzystających z prawa eksterytorialności, o ile chodzi o zatrudnienie dla wykonywania czynności urzędowych lub dla usług osobistych, 2) do przedsiębiorstw zagranicznych przy zatrudnianiu komiwojażerów, 3) do pracodawców przy zatrudnianiu wybitnych sił artystycznych i naukowych, 4) do przedsiębiorstw i zakładów pracy państwowej, 5) do przedsiębiorstw natury międzypaństwowej jak np. żegluga, kolej, lotnictwo.

Protesty weksli przez urzędy i agencje pocztowe

Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości z dnia 24 marca 1937 r. o sporządzaniu przez urzędy i agencje pocztowe protestów weksli, wydanym w porozumieniu z Ministrem Poczt i Telegrafów, zmienione zostały dotychczasowe przepisy dotyczące przepisów i odtąd urzędy i agencje pocztowe sporządzają protesty weksli we wszystkich miejscowościach województw: kieleckiego, krakowskiego, łódzkiego, pomorskiego, poznańskiego i śląskiego oraz powiatu warszawskiego, na pozostałych zaś obszarach — tylko w tych miejscowościach, w których ma siedzibę urząd lub agencja pocztowa.

Ruszyły już tratwy...

Wiosenny wiatr w porwanych strzechach wygwizduje żałosne melodie.

Wychudłe świnie za ścianami stodół szukają nieczystości.

W maluitkich oknach cisną się zamorusane dzieciaki. Płaszczą nosy o zczerniałe szkło i spozierają na wyłaniające się z pod śniegu pola. Gospodarze chodzą źli i klną przy byle okazji. Na przypiecku stoją garnki, które nie zawsze jest czym napełnić.

W Leszczewiczach zapanował dziwny smutek. Corocznym prawem przyszedł przednówek. Od Zapust u wielu zbrakło chleba. Głód nie żartuje: wygrywa ponure piosenki w żołądkach. Najgorzej w chatce Subocza, tam bieda jest największa. Rodzina duża, a stary od zeszłego roku kwęka na barłogu. Spławiał tratwy i pękła mu przepona brzuszna, zostanie prawdopodobnie na zawsze kaleką. Suboczowa co dnia szuka w opłotkach pokrzywy, ale nawet pokrzywa nie śpieszy się wyłazić na chłód. Gdyby nie Wilja, nie wiadomo czy biedota z Leszczewicz przetrwałaby przednówek.

Gdy tylko lód na rzece popękał poczęli się zbierać mężczyźni i umawiać się w sprawie spławu drzewa. I pewnego dnia o świcie wszyscy ruszyli w drogę. W rękach nieśli torby, a za pasem sterczały siekiery. Mieli weselsze twarze.

O kilkadziesiąt kilometrów, nad granicą leżał ścięty las. Grube świerki i sosny trzeba było spławiać do Wilna.

Kręcili z łozy liny, puszczali na wodę olbrzymie pnie, zbijali i wiązali w tratwy. Na każdym „płycie" stawało po dwóch.

Na przedzie jechali najbardziej doświadczeni, tacy co mają poza sobą po kilkadziesiąt wyjazdów i znają dno Wilji jak swoją kieszeń.

Na przedzie tratwy umocowuje się wiosło. Z tyłu trzeba pracować drągiem, hamować przemyślnie urządzonymi kłodami, lub z brzegu oraz „kartelem".

Przyjemnie patrzeć, jak tratwy długim wężem płyną w dół rzeki.

Wskoczyłem na jedną z tratw. Wieśniak z ogromnym wysiłkiem „płużył" drągiem przymocowanym do tratwy grubą liną z łozy. Silny prąd znosił drzewo na środek rzeki, lecz płużeniem trzeba było powstrzymać tratwę przy brzegu, by w ten sposób ominąć mieliznę. Co chwila tratwa wyrywała drąg z miekkiego brzegu, podrzucała wieśniaka do góry i uciekała na środek.

On jednak nie dawał za wygraną: biegł z drągiem do przodu, wbijał go w ziemię i orał na nowo. Tratwa szła posłusznie i omijała płytkie miejsca. Aż z przodu rozległo się głośne wołanie: „skaczy na płyt". Wieśniak rozbiegł się, zrobił skok i znalazł się na drzewie. Wciągnął z wody linę i długim drągiem począł odpychać od brzegu tył tratwy, gdyż trzeba było zmienić kierunek jazdy.

Grubymi kłodami począł hamować. Trawa stanęła. Zrozumiałem przemyślny manewr: przód tratwy poszedł pod prawy brzeg, gdy tratwę zatrzymano, woda zbiła go w lewo. Przejechaliśmy pod przęsłami mostu, podziwiałem budowę tratwy, która wykluczała zahaczenie, ocierała się nieco bokiem i brała prawidłowy kierunek.

Płynęliśmy środkiem głębokiego koryta. Nawiązałem rozmowę.

Nikt nie zarabia na własny rachunek. Zarobkiem dzielą się. Otrzymują od „fest metra" po 1 zł 30 gr. W tratwie, na którem jechałem, było 117 kawałków drzewa, każdy ponad metr sześcienny.

Za spławienie tratwy, jak obliczyliśmy, wypadnie około 200 zł. Inne „płyty" były mniejsze, zbite z cieńszego drzewa, za tamte wypadnie znacznie mniej. Dlatego dzielą zarobek na równe części. Jedzenia dużo nie brali, gdyż będą przejeżdżać koło Leszczewicz, wstąpią do chaty i wezmą trochę na drogę. Chleb daje przedsiębiorca.

Do Wilna będą płynąć około 10 dni, gdyż woda jest mała. Jak obliczyłem, wypada przeciętnie około 40 km na dobę. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że tratwa płynie od świtu do zmroku, to wypadnie na godzinę niecałe 3 km.

Oprócz wieśniaków płynie Żyd — przedsiębiorca i dwóch kilkunastoletnich jego zaufanych wyrostków, którzy mierzą drzewo i obliczają należność.

„Biez oszukaństwa, panok, nia obejdzie się. Ale i tak my trochi zarobim. Prywiaziom da domu hroszy i lahczej budzie daczakać nowaha chleba"...

Wrócą raczej autobusem, niż pociągiem. Autobus wypada taniej. Tratwa przybiła do brzegu. Wracałem do domu, lecz z daleka dolatywał jeszcze krzyk: „Napruży kartel!"...

Witold Rodziewicz.

Janina Kulczycka



premierze w „Lutni", grając tytułową rolę w operetce Gilberta p. t. „Władczyni filmu".

Z Koła Szybowcowego w Lidzie

W lokalu Koła Szybowcowego w Lidzie (Suwalska 87) odbyło się w dniu 14 bm pierwsze posiedzenie nowoobranego zarzadu Koła, pod przewodnictwem prezesa inż. M. Bohatyrewa (pionera szybownictwa w Polsce) w obecności gości. por. Majewskiego i instruktora Oświaty Pozaszkolnej w Lidzie F. Chyli.

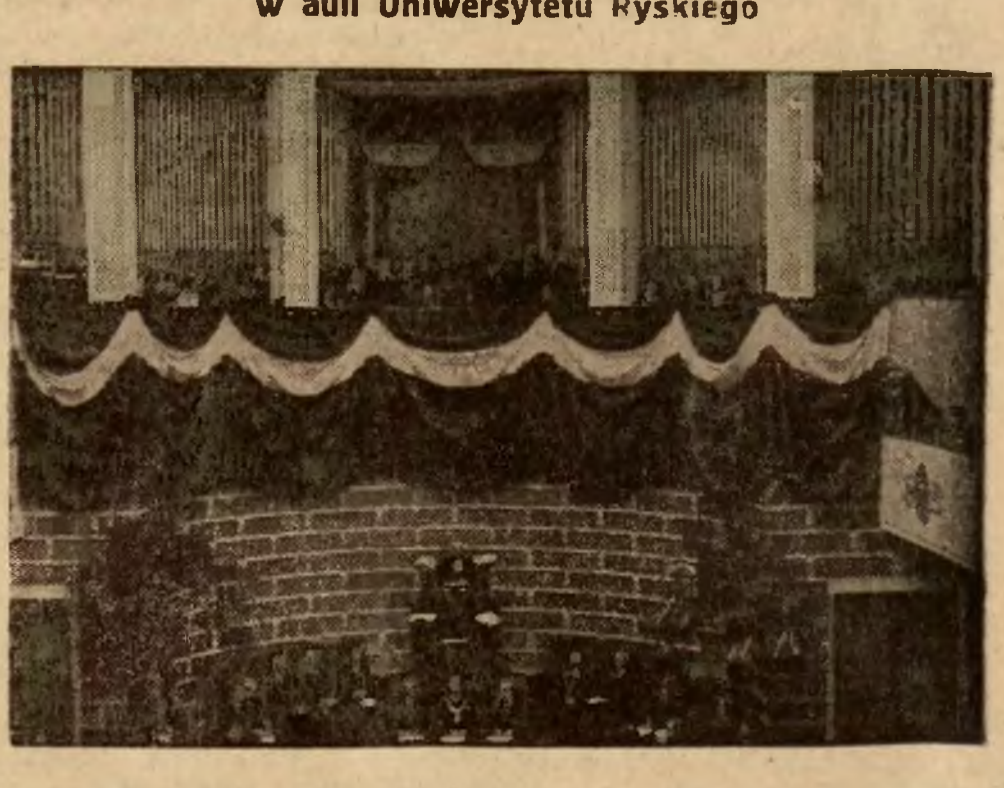
Zasługują na podkreślenie wysoki budżet roczny koła, sięgający kilku tysięcy złotych, i stwierdzenie intensywnej pracy w dziedzinie modelarstwa i szybownictwa.

Dowiadujemy się również, że obecnie prowadzony czwarty kurs szybowcowy został uznany przez Ministerstwo komunikacji za urzędowy. W maju br. odbędą się miejscowe zawody modeli latających, w dniach zaś najbliższych oczekiwane jest przybycie zamówionych za granicą miniaturowych silników benzynowych i sprzętu pomiarowego.

Młodzież interesująca się modelarstwem i szybownictwem może otrzymać w pracowni Koła — (Suwalska 87) wszystkie fachowe porady i pomoc od godz. 17 codziennie zamiejscowym udziela się porad piśmiennych. Należy zaznaczyć, że Koło Szybowcowe w Lidzie jest uważane za jedno z przodujących na terenie Polski.

J. B.

Jedne z największych organów na świecie w auli Uniwersytetu Ryskiego



Onegdaj w auli Uniwersytetu Łotewskiego w Rydze odbyło się uroczyste poświęcenie, połączone z pierwszym koncertem na ustawionych tam nowych organach. W inauguracji jednego z największych instrumentów muzycznych świata wziął udział Prezydent Republiki Łotewskiej dr. K. Ulmanis z przedstawicielami rządu, senatem uniwersyteckim i reprezentantami świata muzycznego Łotwy. Organy ryskie posiadają 3958 piszczałek (dud) od 6 cm do 6 mtr. i 70 rejestrów. Organy te są obliczone na bardzo rozległy zasięg dźwiękowy, umożliwiający wykonanie na nich całej muzycznej literatury organowej, począwszy od wczesnego baroka aż do dzisiejszej epoki. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z uroczystości poświęcenia wielkich organów ryskich.

Plaga pożarów w powiecie lidzkim

W ciągu dwuch dni 14 i 15 bm. odznaczających się wyjątkową wietrzną pogodą, powiat lidzki został dotknięty klęską pożarów w zadziwiająco dużej liczbie, które wyrządziły poważnie szkody. W ciągu tych dwu dni na terenie powiatu zdarzył się 7 pożarów, w tym 3 bardzo duże (Bielica, Falkowicze i Mejluny). Nieszczęście dotknęło 50 gospodarstw.

Ogólne straty spowodowane przez pożary w ciągu tych dwu dnia sięgają 120 tys. zł.

Oprócz budynków pożar w większości wypadków strawił również inwentarz żywy i martwy oraz przygotowane do siewu wiosennego ziarno.

Oszust w roli architekta

Od pewnego czasu osiedla podwarszawskie: Ząbki, Drewnica, Marki, Zielonka, Rembertów, Wesoła, Wołomin itd. objeżdżał jakiś elegancki mężczyzna który odwiedzał właścicieli położonych tam will i domów. Występując w roli inżyniera-architekta, Henryka Szumnego, nawiązywał rozmowy, w trakcie których informując się o zamierzeniach co do budowy, ofiarowywał swe usługi.

Wiele osób, ujętych elokwencją „architekta", oraz jego stosunkami powierzyło Szumnemu wykonanie planów projektowanych budowli. Od każdego klienta Szumny pobierał tytułem zaliczek od 50 do 200 zł., zaznaczając, że wykonanie planów i zatwierdzenie ich potrwa kilka miesięcy.

Jednym z ostatnich klientów „architekta" był kupiec Edmund Bleisz w Warszawie (Marszałkowska 15), właściciel parceli w Markach, który wpłacił 160 zł. zaliczki za plan willi. Gdy Szumny pomimo przyrzeczenia w ciągu 2 tygodni nie pokazał się wcale, Bleisz zorientował się że padł ofiarą oszusta. Onegdaj przed domem Długa 15, gdzie mieści się starostwo powiatowe warszawskie, Bleisz spotkał „architekta" i oddał w ręce policji.

Po sprawdzeniu okazaoł się, że Szumny nie był nigdzie meldowany. Osadzono go w areszcie urzędu śledczego. W związku z tym do policji pow. warszawskiego wpłynęło ostatnio kilka skarg od osób, które padły ofiarą oszusta.

Premiowanie książeczki P. K. O.

Dnia 15 kwietnia 1937 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 44-te z rzędu losowanie książeczek na premiowe wkłady oszczędnościowe serii I-ej.

Po zł. 1000.— otrzymają właściciele następujących książeczek:

7355;, 7737, 31939, 26581, 28315, 29275, 29.931, 30212, 31190, 35790, 39249, 41607, 46640.

Książeczki premiowane serji I, wylosowane 15.I b.r, a nie zrealizowane.

Nr. 30599 i 46190.

Wiosenne wezwanie

Akcja zdobniczo-kwiatowa zainicjowana przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w dniu 21 marca br. loterią kwiatową, a następnie wielkim zebraniem w Sali Śniadeckich reprezentantów organizacyj wileńskich, zwołanych przez Związek Propagandy Turystyki w dniu 23 III rb. powinna już zacząć się ujawniać w blaskach kwietniowego słońca. Poco mówić o propagandzie i nawoływaniu do spraw tak tkwiących podskórnie w psychice mieszkańców Wilna i okolicy, jakiem jest umiłowaniem kwiatów na Wileńszczyźnie. Apelować jedynie należy, aby te prywatne, na własny użytek zamiłowania do roślin i kwiatów upowszechnić dla dobra zbiorowości. Niech się rozpocznie szlachetna sąsiedzka emulacja, pod hasłem: „Kto piękniej swoje okno, swój balkon ozdobi kwiatami". Zbliża się tradycyjny św. Jerzy. Zaroi się plac Orzeszkowej straganami nasiennymi i okazami roślin hodowanych w prywatnych, podmiejskich domach. Będzie to rewia tych zamiłowań, jakie lud wileński hoduje nieśmiało, prywatnie i z pewnym zażenowaniem, wobec długoletnich swoich pupilków roślinnych, że oto wystawia na sprzedaż te rzadkie okryte kwiatami kaktusy, lub wąsko-listne oleandry. Niech ma poczciwy lud wileński to przekonanie, że sprzedając swoje rośliny za niewspółmiernie niską cenę w stosunku do swych uczuć dla nich, oddaje je w dobre ręce. Ta wzajemna ufność, zrodzi się jedynie w atmosferze kultu i zamiłowania do kwiatów. Nie potrzeba sięgać do arsenału umoralniających argumentów w rodzaju, że ten kto kocha kwiaty jest człowiekiem dobrym, a w przeciwnym wypadku mamy do czynienia z człowiekiem o złych skłonnościach, mimo, że te pozorne komunały, często się w życiu sprawdzają, ale ograniczmy się jedynie do pewnego, niezbyt absorbującego altruizmu. Taksamo, jak swoim wyglądem zewnętrznym nie chcemy robić przykrości otoczeniu, dobierając barwy i kształty naszego ubrania tak samo róbmy z posadamy naszych mieszkań i domów, okrywając szpetne ich mury zielenią i kwiatami. Na zachodzie, na przykład w Holandii, i w sferze robotniczej uważa się kwiat za artykuł codziennego użytku, narówni z obowiązującą kromką chleba do pierwszego śniadania. Za nim dojdziemy do takich luksusowych nawyków, my, których nigdy na nic nie stać, bo się obawiamy, że podnoszeniem prowokujemy niejako Izbę Skarbową do wymiaru wygórowanych podatków, zdobądźmy się na jednorazowy w roku wysiłek: na kupno nasion, albo sadzonek, bo skrzynki służą nacałe lata. Jeden rodzaj kwiatu zgodnie uchwalony jako dekoracja wielkich, czynszowych kamienic, niech się stanie symbolem jedności politycznej, skłóconych do niedawna suteren, pięter i parterów.

J. Mozołowska.

* * *

Najbliższe posiedzenie delegatów(tek) organizacyj wileńskich, poświęcone sprawie zdobnictwa kwiatowego w Wilnie. odbędzie się staraniem Związku Propagandy Turystycznej we wtorek 20 IV. o godz. 19-ej w lokalu Zw. Prop. Turystycznej. ul. Mickiewicza 32.

* * *

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet ma zgłoszone nazwiska i adresy bezrobotnych stolarzy i ślusarzy, którymi może służyć dla zainteresowanych wyrobem skrzynek do kwiatów telefonicznie (11-44) od godz. 9—15.

Bekoniarnia i fabryka konserw w Grodnie

Od dłuższego czasu Zarząd Rady Miejskiej m. Grodna prowadzi pertraktacje w sprawie budowy w Grodnie bekoniarni i fabryki konserw. Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 15 bm została wyłoniona specjalna komisja dla poczynienia wstępnych kroków w kierunku realizacji tych zamierzeń.

Budowa bekoniarni pochłonęłaby kwotę przeszło pół miliona złotych. Miałoby to jednak olbrzymie znaczenie dla uprzemysłowienia nie tylko Grodna, ale i dalszych okolic.

Głębokie

— Za chlebem... W dniu 14 bm. ze st. kol. Głębokie odszedł 3-ci transport robotników rolnych na roboty sezonowe do Łotwy w ilości 530 osób. Dotychczas z terenu powiatu dziśnieńskiego wyjechało 1380 osób. Następne transporty robotników w ogólnej ilości ponad 1500 osób odejdą w dniach 21 i 29 kwietnia i 4 maja roku bież.

Święciany

— Związek Strzelecki przeprowadził w Nowych Święcianach 14 dniowy kurs dla przodowników świetlicowych, w którym wzięło udział po kilku delegatów z każdego pododdziału z terenu pow. święciańskiego.

Na kursie świetlicowym oprócz zagadnień z dziedziny organizowania pracy w świetlicy wyczerpująco przepracowano tematy z dziedziny podstawowych wiadomości rolniczych, pszczelarstwa, uświadomienia narodowego i państwowego, bieżących wydarzeń ze świata itd.

Nie pozwolimy bezkarnie eksperymentować na naszych twarzach

Jak dalece skóra jest ważnym organem wiemy choćby z tego, że jeśli 1/3 część jej zostanie zniszczona, człowiekowi grozi zejście śmiertelne. Skóra jest regulatorem ciepła, przez nią wypacamy trujące odpadki przemiany materii, ona chroni nas przed wtargnięciem bakteryj chorobotwórczych i t. p. Przeznaczona do tak ważnych funkcyj skóra jest niezwykle czuła na wszelkie bodźce zewnętrzne, żywo reagując zarówno na fizykalne jak i chemiczne. To też z punktu widzenia higienicznego i lekarskiego pielęgnacja skóry stanowi integralną część w ogólnej trosce o zdrowie, z nieodzowną indywidualizacją do boru środków, gdyż jakość i wrażliwość która zależna jest od osobniczych cech konstytucjonalnych i fizjologicznych.

Jeśli zły środek działaniem swym przekroczy siły obronne skóry wywołuje zazwyczaj skutki nieodwracalne, w pojęciu estetyki prawie zawsze szpetne, co u kobiet zdolne jest wywołać nawet stałą depresję psychiczną.

Szumne reklamy kosmetyków, jak również nieobowiązujące prądy lotnych punktów różnych wytwórni kosmetycznych żerują na nieświadomości i dobrej wierze kobiet, chciwie wyciągających ręce po „cudowne środki". Tymczasem każda z nas powinna pamiętać, że chęć zbytu środka, a jego wartość, to dwie różne rzeczy, i, że handlowe tendencje niebieskich ptaków kosmetycznych należy przesiewać przez niezawodzące nigdy własny rozsądek i logikę.

Zakłady kosmetyczne, opierające swą egzystencję na frekwencji stałej i zadowolonej klienteli, istnieją po to, aby obok szerzenia kultury higieniczno-kosmetycznej i leczenia, dbać jednocześnie o względy profilaktyczne. Działają one z prawną odpowiedzialnością, to też we wszelkich wątpliwych sprawach należy się do nich zwracać, w zrozumieniu własnego dobra i bezpieczeństwa. Czas fałszywego wstydu odwiedzania zakładów kosmetycznych minął bezpowrotnie, odkąd kobieta zrozumiała i przekonała się, że naukowe zdobycze wiedzy kosmetycznej zdolne są skorygować braki natury i na długo zachować jej młodość.

Pijany szaleniec odgryzł nosy dwum kobietom

W barakach dla bedomnych na Annopolu mieszka od kilku lat 50-letnia Maria Górniesiwieczowa z 16-letnią córką, Ireną. W dziewczynie kochał się znany na terenie baraków awanturnik, 17-letni Tadeusz Masiak.

Późnym wieczorem na tym tle doszło do niebywałej awantury.

Do mieszkania Górniesiwieczowej — przyszedł adorator córki w towarzystwie ojca — Walentego. Obydwaj byli kompletnie pijani. Masiakowie z początku zachowywali się na wizycie spokojnie. Po jakimś czasie Tadeusz Masiak wszczął z błahego powodu awanturę. W pijackim szale rzucił się na dziewczynę, znajdującą się w łóżku i ugryzł ją w nos. Gdy Górniesiwieczowa stanęła w obronie córki, pijak odgryzł jej kawałek nosa. Kobiety podniosły alarm.

Na krzyki zbiegli się sąsiedzi. na widok których Masiak dobył noża i zaczął na oślep zadawać ciosy na prawo i lewo. Wszyscy w popłochu rzucili się do ucieczki. Rozwścieczony pijak puścił się w pogoń. Na ulicy dogonił jedną z uciekających, 34-letnią Marię Warniak i zadał jej szereg ciosów nożem w piersi i głowę.

Ktoś zaalarmował policję Masiak na widok granatowego munduru — wpadł w jeszcze większą furię. W czasie szamotania się z policjantem podarł w strzępy własne ubranie. Szaleńca z trudem obezwładniono i w samej bieliźnie przeprowadzono do komisariatu. Do rannej Warniakowej i pogryzionych kobiet wezwano Pogotowie.

Piszą do nas...

W obronie fotografów zawodowych

W 550-tą rocznicę powstania rzemiosła w Wilnie, w tym uroczystym okresie zbierania laurów lub uprzytamniania błędów popełnionych, nie może być pominięta także fotografika, mająca szczególnie w Wilnie swoją chlubną kartę, a obecnie poważnie zagrożona i prawie już skazana na zagładę.

Fotografika jest i rzemiosłem i zarazem sztuką. Jest sztuką dlatego, że fotograf ,jak każdy arysta-twórca, musi przy swojej pracy włożyć całą duszę w realizację swojej idei i swoich zamierzeń. Jako rzemiosło zaś uznaną została fotografika, w 1927 r .kiedy w Warszawie a następnie w Wilnie i innych miastach powstały cechy fotografów.

W Wilnie cech fotografów powstał przy wybitnej pomocy śp. Ferdynanda Ruszczyca, dziekana i twórcy wydziału Sztuk Pięknych USB.

Pierwszy zarząd cechu stanowili: Jan Bulhak, jako starszy; Jan Kurusza-Worobjew jako sekretarz i Leonard Siemaszko jako skarbnik oraz Bronisław Midzionis i Jan Puzyński jako członkowie.

Pomimo pięknego rozwoju pracy, cech fotografów wileńskich nie doczekał się jednak dziesięciolecia ,gdyż w dniu 10 grudnia 1936 roku został rozwiązany przez autora tego artykuliku, jako starszego cechu, celem uniknięcia rozwiązania w drodze urzędowej z powodu niedostatecznej ilości członków. Według bowiem nowej ustawy cechowej wymagane było 17 członków zarządu, nie licząc zwykłych członków. Utworzona natomiast została Sekcja Fotografów przy Związku Rzemieślników Chrześcijan, przewodnictwo której objął tymczasowo p. Stanisław Ignatowicz.

Mało, coprawda, jest nas w tej sekcji, lecz mimo to moglibyśmy skutecznie bronić naszych interesów, gdyby wśród jej członków było więcej zrozumienia i poczucia wspólności interesów, oraz konieczności solidarnej obrony. Przy obecnym bowiem stanie i ogólnej apatii fotografów zawodowych fotografika upada coraz niżej, jako sztuka i jako rzemiosło.

Oto już wyszły na ulicę chmary „pstrykaczy", którzy łapią przechodniów za poły i proszą dać dwadzieścia groszy, bo „pana lub panią sfotografowali". Wprost przejść spokojnie przez ulicę nie można, aby nie być napastowanym przez tych pseudo-fotografów ,bo miana fotografów dać im w żadnym wypadku nie można.

Korzystając więc ze sposobności apeluję do kolegów, by przychodzili na zebrania sekcji, i aby w Wilnie nie było ani jednego fotografa, któryby do sekcji nie należał. Jeszcze jest czas, aby nasza praca zawodowa utrzymana była na właściwym jej poziomie. Nie opuszczajmy rąk, bo fotograf w Wilnie to jest część historii Polski. Kto bowiem utrwalał na płycie fotograficznej najciekawsze momenty dziejów ostatnich lat, jak nie właśnie — fotograf zawodowy? Komu społeczeństwo zawdzięcza utrwalenie podobizn swoich wielkich ludzi? Kto obsługuje prasę polską i zagraniczną, księgi historyczne? To wszystko, cośmy uczynili dla kultury polskiej, jest naszą chlubą. Nie upadajmy więc na duchu, podnieśmy głowy do góry i prowadźmy rozpoczęte dzieło.

Musimy jednak też dążyć do tego, aby nasze stanowisko było przez społeczeństwo zrozumiałe i należycie ocenione, oraz aby nasz zawód był przez władze otoczony opieką. Obecnie niestety tak nie jest i giniemy z nędzy. Musimy wysilać się na opłacanie niezliczonych podatków państwowych i komunalnych, musimy opłacać drogie komorne za atelier, wówczas gdy całe rzesze fotografów amatorów, nieraz urzędników na dobrze płatnych posadach, nie ponosząc żadnych kosztów specjalnych, ani opłacając podatków, zabierają nam klijentelę przez niskie ceny, niemożliwe dla fotografa zawodowego. Wszsytko to prowadzi do rozwielmożnienia się partactwa, i musi doprowadzić do upadku fotografiki jako rzemiosła i sztuki.

Lecz powtarzam: Koledzy, jeszcze czas, aby obronić nasze interesy zawodowe i utrzymać jego honor. Ale musimy się skupić pod jednym sztandarem, społem przystąpić do obrony słusznych praw naszego zawodu.

Leonard Siemaszko.

Rozrywki umysłowe

Dziś drukujemy prace nadesłane na konkurs autorski. Każdy nadsyłający rozwiązanie umieszcza na pierwszym miejscu rozwiązanie tego zadania, które uważa za najlepsze, następnie tego, które uważa za gorsze itd. Redakcja nagrodzi autorów zadań wybranych przez czytelników, oraz według swego uznania.

WITAJ WIOSNO

(szarada).

Wiosenko, a wiosenko,
a cóżeś ty za Pani,
że z radością tak wielką
raz-drugi twój witamy
Kochamy cię, wiosenko
za **czwór-piątego** dary,
żeś swoją szczodrą ręką
przybrała nasz kraj szary...
Za ten **wspak trój i drugi**
urządzony złej zimie,
żeś pola w kwietne smugi
narzuciła kilimem
Kochamy cię za kwiaty,
za te piosnki słowicze,
że nam wnosisz **trzy** chaty
swe słoneczne oblicze.
Za te z tobą wiosenko.
chwile **raz-czwór-piątego**
niech ci będzie podzięką
radość serca naszego!..,

„Rex".

SZARADA.

(ułoż. Lia).

Siedzi prządka przy kądzieli,
A z kominka płomień mruga.
W mig się kręci, warczy, wije —
Druga-pierwsza piękna, długa.
Kiedy **drugich-pierwszych** będzie
Kilometrów już nie mało,
To powstanie barwna, nowa
Pierwsza-druga-trzecia — całość

ŁAMIGŁÓWKA.

(E. Stronczak).

Wpisać w kratki słowa czytane ku środkowi. Wszystkie słowa kończą się na „A". Pierwsze litery dają rozwiązania.



ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) Pora roku, 2) inaczej chęć, 3) przyrząd do szycia, 4) wulkan, 5) inaczej los, 6) potrawa, 7) inaczej pieśń, 8) dół w ziemi, 9) izba klasztorna, 10) inaczej żartuje, 11) inaczej odgłosy, 12) potrzebna do opatrunków, 13) jaja rybie, 14) masa wulkaniczna, 15) ocena, 16) ubranie.

UWAGA: cyfry wskazują kolejność i początek wyrazów.

WIZYTÓWKI (ułoż. p. Szubertowa).

(odczytać zawód tych osób).

IGO STANAR

ARON MOG

T. R. ODAKER

METAMORFOZA (ułoż. p. Szubertowa).

Zmieniając w wyrazie „frak" kolejno po jednej literze, przejść poprzez trzy rozmaite wyrazy do wyrazu piątego „tron".

ZADANIE ASTRONOMICZNE.

(ułożył Łazanka).

Pan Bazyli urodził się w 1896 r. Obecny przy urodzinach stryj powiedział iż składa w banku szwajcarskim dla Bazylego 1000 franków i tak będzie czynił corocznie w dzień jego urodzin. Składane pieniądze może odebrać Bazyli po śmierci stryja. Stryj w bieżącym roku umarł, a Bazyli podjął sumę 10 tysięcy franków. Dlaczego tak mało? Podać ścisłe uzasadnienie.

SZARADA (ułoż. p. Alarys).

Pierwsza ciszę nakazuje
Pierwsza-druga tworzą kolor
Druga-trzecia będzie snadnie
Kto całość odgadnie.

PYTANIE-ŻARCIK.

Kiedy ręce są zaimkami?

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU MIESIĘCZNEGO Z MARCA 1937 R.

Nagrodę miesięczną za najwyższą ilość punktów (113) zdobył p. Matwiejew Piotr.

Stanowi ją książka Piotra Choynowskiego p. t. „Młodość, miłość, awantura" — przesłaliśmy ją pocztą.

Nagrody pocieszenia przyznano p. Armonajtisowej i Cereniewiczowej.

Rozwiązanie zadań, zamieszczonych w Kurjerze Wileńskim z dnia 3.IV. nadesłali:

Z Wilna: pp. Allberg (24), Armonajtis (26), Cederbaum (24), Cereniewiczowa (20), Janczowski J. (20, Juchniewicz J. (14), Jaśkiewicz M. (19), Grudziewiczowa S. (20), Klemmowa E. (16), Kozubska W. (19), Korzon A. (20), Kurzawa A. (16), Matwiejew P. (23), Mironowska T. (11), Niedzielska N. (26), Kosiewicz W. (17), Rutska E. (19), Sadkiewicz W., Skassowa H. (24), Świderska L. (24), E. K (13), Tomaszewski (21), Tołłoczko W. (21).

Z poza Wilna, pp.: Beperszcz W. z Mołodeczna (24), Brzezicka A. z N.-Wilejki (23), Chwoszczyński z Dzisny (23), Jeliński M. z Mołodeczna (26), Juchniewicz J. z Jodów (19), Gudanowa K. z Lidy (19), Mironowiczówna A. z Chorzowa (19), Jleskaczewski J. z Żupran (26), Przybyłowska H. z Wostakiszek (17), Stronczakówna E. z Nowogródka (20), Terlecki J. ze Święcian (15), Skinder H. z Szalewa (24), Szubertowa S. z Dukszt P. (25).

Bardzo często otrzymujemy rozwiązania bez nazwisk. Prosimy imię i nazwisko pisać u góry, przed podaniem rozwiązania.

W wyniku losowania nagrody za rozwiązanie zadań z dnia 3.IV.37 r. otrzymali:

p. Cederbaum J. „W młodych oczach" P. Choynowskiego; p. Przybyłowska H. i Brzezicka A.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ ZAM. W „KURJERZE WILEŃSKIM" Z DN. 3. IV. 1937.

1. KWADRATY MAGICZNE: 1) kort, opal, race, tlen; 2) lira, iran, rams, ansa; 3) udar, dama, amen, rana.

2. SZARADA: pa—no—ra—ma.

3. TRÓJKĄT:

y
to
wóz
amor
bramy
kraków
pakunek
pakamek

4. MINIATURKI SZARADOWE: 1) Cypr—jan; 2) ce—rata; 3) pa—ro—wiec; 4) ki—kier; 5) war—ta; 6) barka—rola.

5. KWADRAT-DOMYSLANKA: 1) Kadryl; 2) okrasa, 3) arkada, 4) parkan, 5) tabaka, 6) sajdak.

6. ZAGADKI: kos—sok; ikar—raki.

7. SZARADA maj—ster.

8. ZADANIE ŚWIĄTECZNE:

Koszt opalenia pieca wyniósł zł. 2,40 i zużyto 8 polan drewna, czyli jedno polano kosztowało 0,30 zł. Ponieważ I sąsiadka dostarczyła opału za 1,50 gr. przeto otrzymuje 0,70 zł. zaś II sąsiadka otrzymuje 0,10 zł., ponieważ dostarczyła opału za 0,90 zł.



Echa radiowe

Propaganda Wilna

Prof. Wieczorek w odczycie na wszystkie rozgłośnie omówił książki prof. Bułhaka o Wilnie. Wszystko to co prof. Bułhak pisząc o Wilnie odznacza się gorącym entuzjazmem w stosunku do wileńskości. Nic też dziwnego, że i recenzent nie wileńczuk musiał to odczuć i ocenić, tego rodzaju propaganda Wilna, poparta przepięknymi fotografiami, jest bodajże najlepszą formą propagandy urody Wilna. Słusznie podkreślał recenzent, że można zazdrościć Wilnu tak niestrudzonego rzecznika.

Miejmy nadzieję, że słuchacze rozgłośni pozawileńskich zechcą się osobiście przekonać, czy aby i autor i recenzent nie przesadzają w swoim dla piękności Wilna uwielbieniu. Jeżeli przyjadą w końcu maja, albo w początkach czerwca, a mają szczęście do dni słonecznych, napewno nie zrobią zarzutu przesady.

Strona foniczna recenzyj była bez zarzutu.

P. Wanda Boye i doc. J. Blatto fizyk stoczyli dyskusję przed mikrofonem na temat „Wiedza a pożytek". Jestem zdecydowanym zwolennikiem popularnego charakteru radiofonii polskiej ,wobec ogromnego napływu słuchaczy z szerszych mas i istnienia 2 typów radiosłuchaczy.

Fundamentem radiofonii popularnej jest wiedza popularna, powiedzmy Uniwersytet Ludowy w eterze. A warunkiem popularności tego uniwersytetu, obecność przedmiotu zainteresowań każdego łachowca.

Nie umiem powiedzieć, jako że nie należę, ani do świata fizyki, ani innych pokrewnych gałęzi wiedzy, czy wykład p. doc. Blattina był dostatecznie popularny? P. Boye nader umiejętnie wyciągała uczonego na słówka i urozmaicała dialog. W każdym razie nawet profan humanista mógł słuchać tego dialogu z przyjemnością. Miejmy nadzieję, że wobec istnienia 2 typów rozgłośni Uniwersytet Ludowy w eterze zabierze więcej miejsca w programie jesiennym. Chodzi tylko o formę łatwo strawną i obrazową, o wybór tematu i uwzględnienie jaknajwiększej ilości odrębnych gałęzi wiedzy.

l.

Kurjer Sportowy

Polska Koubkowa — Smętkówna zmienia płeć

Od dłuższego czasu w sferach sportowych krążyła pogłoska, że najlepsza po Kwaśniewskiej oszczepniczka polska, Zofia Smętkówna (Warszawianka) zdradza cechy męskości. Początkowo traktowano to jako plotkę, jednak obecnie przypuszczenie to znalazło potwierdzenie z ust samej Smętkówny.

Oto świadczyła ona jednemu z dziennikarzy, że już za tydzień podda się zabiegowi chirurgicznemu, który ostatecznie zadecyduje o jej płci. Smętkówna pochodzi z Kalisza i wywodzi się ze sfer rzemieślniczych. Przez kilka lat pracowała w tamtejszej fabryce firanek. W Kaliszu też rozpoczęła pierwsze kroki w karierze sportowej. Już jako dziewczynka zdradzała skłonności do sportów czysto męskich, jak piłka nożna, zapasy i t. d. Na boisku widywano ją przeważnie z chłopcami. Mając lat 18 wstąpiła do Ł. K. S. gdzie specjalizowała się w rzucie oszczepem.

Do Warszawy przybyła przed trzema laty i wstąpiła do klubu Warszawianka. Od czasu przyjazdu. do niedawna mieszkała na ul. Żelaznej z jedną ze swych przyjaciółek, której nazwisko Smętkówna starała się zawsze taić.

Smętkówna liczy około 25 lat i będzie prawdopodobnie musiała odbyć służbę wojskową.

Ciekawe, że Smętkówna, jeśli chodzi o wyniki sportowe, ustępowała znacznie swojej rywalce, 100-procentowej kobiecie, p. Marii Kwaśniewskiej.

Niedziela na boiskach sportowych

Program imprez niedzielnych jest następujący.

W WARSZAWIE:

Na stadionie Wojska Polskiego finały mistrzostw szermierczych armii podoficerów.

W gmachu YMCA. finały mistrzostw szermierczych armii oficerów.

Na stadionie Wojska Polskiego mecz o mistrzostwo Ligi Warszawianka — AKS.

NA PROWINCJI:

W Łodzi bieg na przełaj z udziałem Noji.

W Pabianicach — mecz bokserski IKP. — Krusche—Ender.

W Krakowie — bieg na przełaj pań o mistrzostwo Polski i mecz ligowy Cracovia — ŁKS.

W Kielcach — mecz bokserski Warszawa — Kielce.

W Wielkich Hajdukach — mecz ligowy Ruch — Wisła.

W Poznaniu — mecz ligowy Warta — Pogoń.

W Bydgoszczy — bieg na przełaj o mistrzostwo Pomorza.

W Gdyni — mecz bokserski Warszawa — Gdynia.

W Inowrocławiu — mecz bokserski HCP. — Goplania.

W Wilnie —bieg wyzwolenia Wilna i turniej piłkarski.

W Zakopanem — zakończenie uroczystości jubileuszowych z okazji 30-lecia sekcji narciarskiej P. T. T.

ZAGRANICĄ:

W Neapolu zakończenie mistrzostw tenisowych środkowej Europy z udziałem polskich tenisistów.

W Brukseli — mecz piłkarski Belgia — Niemcy.

W Bukareszcie — mecz piłkarski Rumunia — Czechosłowacja.

Dziś bieg Wyzwolenia Wilna!

Trasa biegu Wyzwolenia Wilna uległa pewnej zmianie. Start nastąpi, jak podawaliśmy, o godz. 13 z ulicy Wielkiej (początek klikieru), a następnie poprowadzi ulicą Zamkową przez Cielętnik na ul. Zygmuntowską wzdłuż brzegu Wilii aż do kościoła św. Jakuba, na plac Łukiski. Biegacze okrążą plac Łukiski i wpadną na metę, która mieścić się będzie na asfalcie ulicy Adama Mickiewicza. Zmiana trasy dotyczy więc ostatniego odcinka. Biegacze mieć będą trasę nieco dłuższą i bardziej urozmaiconą. Nie pobiegną więc ul. Adama Mickiewicza, jak było to poprzednio projektowane. Organizatorzy proszą publiczność o zgromadzenie się na mecie. W czasie przybywania zawodników na metę przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Bieg zapowiada się bardzo ciekawie. Najwięcej zawodników zgłoszonych zostało przez Wojskowy Klub Sportowy Śmigły. Zaraz po skończonym biegu ogłoszone zostaną wyniki. Przypominamy, że zawodnicy startować będą w dwuch konkurencjach, mianowicie: stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Faworytem biegu będzie niewątpliwie Józef Zylewicz.

Rozdanie nagród nastąpi w sali teatru miejskiego na Pohulance o godz. 20. Nagrody rozda gen. Stanisław Skwarczyński, a przemówienie okolicznościowe wygłosi przedstawiciel Zw. Strzel. Kwiatkowski.

Wszyscy panowie sędziowie proszeni są o konieczne przybycie do lokalu Zw. Strzel. w Wilnie przy ul. Wielkij 68 na godz. 11,30.

KOMUNIKAT.

Do dzisiejszego biegu zgłosiło sie w sumie 69 zawodników w czym 12 zrzeszonych w PZLA.

Według przynależności klubowej W. K. S. „Śmigły" zgłosił 41 zawodników, Z. S. 5, A. Z. S. 4, KPW. „Ognisko" 2, H. K. S. 2, K. S. M. 1. Pozostałych 13 zawodników to niestowarzyszeni .

Zbiórka azwodników w Komendzie Podokręgu Z. S. (Wielka 68) o godz. 12 min. 15. Odprawa na starcie przed kinem „Pan" o godz. 12.45.

Start punktualnie o godz. 13.00.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

„Pierwszy polski futurysta"

W „Kurierze Poznańskim" ukazał się artykuł dra Konstantego Troczyńskiego p. t. „Tadeusz Miciński, w dwudziestą rocznicę śmierci". Dziwny to artykuł, dziwny ma tytuł nawet, zważywszy, że Tadeusz Miciński został zamordowany przez zbolszewizowane chłopstwo w r. 1918, w drodze do Polski. Dwudziesta rocznica śmierci wypadnie więc dopiero w roku przyszłym. Mniejsza zresztą o daty, zawsze jest pora by przypomnieć publiczności o wielkości a zapomnianym poecie, zwłaszcza, że dr. Troczyński nawołuje do wznowienia przerwanego (w 1931 r.) wydawania pism zbiorowych poety. Wydawnictwo jednak pism zbiorowych radzi Troczyński przekształcić na wyd. pism wybranych:

> **Trudno o twórczość bardziej chaotyczną i nierówną, od dzieł Tadeusza Micińskiego. Przebiega ona od arcydzieł aż do zupełnych pomyłek. Zamiast zbiorowego wydania dzieł należałoby raczej przedrukować na nowo te, które są arcydziełami i stanowią niezaprzeczoną wielką wartość artystyczną. A więc zbiór liryk: „W mroku gwiazd" ,dramaty: „Kniaź Patiomkin" i ‚Bazylissa Teofanu" oraz powieści: „Ks. Faust" i „Nietota". Rękopisy niech lepiej pozostaną rękopisami; na zawsze. Nie posiadają autorskiej aprobaty do druku.**

Przede wszystkim T. niesłusznie pomija „Vitę", najjaśniejszą i najbardziej przez samego autora cenioną powieść. A dalej — doprawdy przedwcześnie jest orzekać, co posiada, a co nie posiada aprobaty autorskiej. Wiemy tyle, że Miciński w najtrudniejszych chwilach swego życia drżał o rękopisy i nazywał je swym skarbem największym. Potrzebny tu jakiś znawca czuły i trzeźwy, typu Borowego np., który by zgodnie z własnym krytycyzmem i wyczuciem epoki przejrzał rękopisy do druku tak, aby swą ilością i jakością nie przesłaniały tego oblicza artystycznego poety, które okazują nam wymienione powyżej dzieła dojrzałe".

Dalsze wywody charakteryzują raczej [illegible] autora, niż Micińskiego.

> **Miciński więc rozważany jako poeta na podstawie swych dzieł najbardziej udanych, przedstawia zjawisko wysokiej klasy artystycznej. Zbiorek „W mroku gwiazd" jest arcydziełem poezji lirycznej. Nie znam w literaturze polskiej zbiorku poezyj, nie wyłączając wspomnianych powyżej „Sonatów Krymskich", który by mógł być w ocenie generalnej wyżej postawiony od liryk Micińskiego. Micińskiego uznać wypadnie za najwybitniejszego liryka w nowszej literaturze polskiej. Słowacki najsilniejszym jest w epice — („Beniowski", „Podróż na Wschod"), Krasiński w dramacie, Mickiewicz w epice, Norwid w dramacie. Pozostaje jedno tylko zestawienie Kasprowicza „Hymny".**
>
> **Tylko... „W mroku gwiazd" w swym wyrazie formalnym jest nam o wiele bliższe aniżeli „Hymny" Kasprowicz jest w tym utworze ogromnie z epoki, styl modern — impresjonizm poetycki jest fakturą „Hymnow" do tego stopnia, że dziś chłoniemy ich wielką poezję już w nastawieniu na styl epoki. Inaczej w lirykach Micińskiego. Jego środki ekspresji są najbardziej awangardowe z całej współczesnej poezji awangardowej. Miciński jest ciągle najmłodszym, najistotniejszym poetą polskim. Wszystkie formalne „chwyty", wszystkie zdobycze nowej techniki poetyckiej znajdujemy u Micińskiego, znajdujemy tam jeszcze coś więcej, czego brak awangardzistom polskim — prawdziwą, wielką poezję.**

W epice... w dramacie... — zabawne jest także szufladkowanie i jedynie w odniesieniu do Krasińskiego słuszne. No i ten Kasprowicz nieszczęsny! Przedziwne, jak łatwo niektórzy stają się czołobitni przed tą wypchaną wielkością. Troczyński jest teoretykiem sztuki. Jeśli motorem jego działalności bywa systematyzacja i pseudoobiektywizacja własnych, tak szczególnych upodobań literackich, no to dziękuję...

Drukujemy obok kilka wierszy Micińskiego, o którym St. Brzozowski powiedział: „mógłby być Słowackim swego czasu". Wiersze te, niewątpliwie należące do najlepszych w tomie, niewątpliwie mniej przebrzmiałe od zachwalonych przez Troczyńskiego „Kaina" i „Zamku duszy", mówią do nas innym językiem, niż narkotyczny żargon minionej epoki, którym tak zachwyca się Troczyński. Nim wrócimy do omówienia wartości tej liryki, zróbmy znowu zastrzeżenie, iż w opinii powszechnej Miciński jest nie mniejszej miary prekursem nowatorstwa teatralnego, co po nim właśnie przejął St. J. Witkiewicz. Sformułowania Witkiewicza, podobne do wywodów Troczyńskiego, ale znacznie bardziej precyzyjne lepiej nadają się do cytatu:

> **„Z rozgałęzień, które wyszły z „Młodej Polski" jeden Miciński, oprócz głębokiej łączności z romantyzmem (i artystycznej i filozoficznej) wykazuje ten rzut raczej tygrysi skok w przyszłość nowej sztuki całego świata, w przeciwieństwie do innych, którzy w mniej lub więcej doskonałej formie, utknęli jednak w pewnego rodzaju ślepych kiszkach. Korzeniami wrośnięty w daleką przeszłość i tradycję, koroną wystrzela Miciński ponad wszystko nawet co przyszło po nim, i może będzie jeszcze długie wieki tak górować nad wszystkim siłą i jakością swego geniuszu, dopóki nowa sztuka nie wyda równych mu tytanów. Podkreślam tu to, że nie chodzi jedynie o potęgę jego talentu, tylko o nowość nawet w stosunku do przyszłości, o nieznane obszary przezeń odkryte. Niejeden z artystów dzisiejszego pokolenia będzie musiał przyznać, że nawet niezależnie zdobywając jakiś swój biegun ,lub Ewerest, znajduje tam już zatknięty sztandar Micińskiego. Gdyby termin ten nie był ohydnie zużyty i nadużyty, nazwałbym Micińskiego pierwszym futurystą polskim. W jego „Mroku gwiazd" tkwią już wszystkie zasadnicze elementy nowej sztuki: — a więc a) przezwyciężenie realizmu na rzecz czystej formy, tj. traktowanie poezji nie jako środka dla wyrazu uczuć i myśli, tylko czegoś samowystarczalnego w znaczeniu artystycznym i formalnym; b) rozszerzenie możliwości poetyckich aż do najdzikszych skojarzeń ,dla celów czysto artystycznych, a przytym c) to, czego brak znów pewnym odłamom dzisiejszej poezji: głębokie tło metafizycznych przeżyć ,tło nieskończoności, tajemnicy bytu, nie obniżone i nie nadgryzione ani płytkim pół-świadomym materializmem, ani zbyt doskonałym systemem filozofii dyskusywnej, ani żulserstwem życiowym, ani nawet zbytnim umetafizycznieniem problematów narodowych..."**

Powinniśmy tu rozróżnić dwa momenty: — obok sformułowania kryteriów nowatorstwa Micińskiego jest jeszcze nacisk nie tyle na „potęgę jego talentu", co na „nowość ...stosunku do przyszłości". Tu niewątpliwie leży sedno rzeczy. Nie modne sztuczki warsztatowe, nawet nie wynalazczość „techniczna" decydują o nowatorstwie poety, ale to właśnie siła rzutu, czy „tygrysiego skoku", którą Witkiewicz przypisuje Micińskiemu. — Sposób ukształtowania osobowości, kierunku i rytm dynamiki psychicznej. Czytajmy co o Micińskim pisał Jan Lorentowicz:

> **„Tworzyć będzie olśniewające obrazy z życia pałacu Bazylissy Teofanu, budować poczucie „tajemną księgę Tatr" —a jednocześnie popędzi do Petersburga na otwarcie Dumy, do Zakopanego na „ciekawą" naradę lub na narty, do zatopionej Messyny na oglądanie piekła ludzkiego, do Neapolu na badanie życia fauny i flory morskiej, do Stokholmu na igrzyska olimpijskie, do Hellenów na święto sztuki, do Sofii na przyjrzenie się zbliska walczącym o ojczyznę".**

Na tle tych obrazów nowoczesność, nowatorskość osobowości Micińskiego staje się oczywista. Jeśli jednak idzie o kryteria nowatorstwa Micińskiego w dziedzinie osiągnięć lirycznych? — Są one znowu nieautonomiczne, znowu nieobiektywne! Z czego się cieszy Witkiewicz? Z przezwyciężenia realizmu, psychologizmu, z metafizyki „czystej". Istotnie, na tle historycznym można rozpatrywać lirykę Micińskiego (taki „Strach" np.) jako prekursorstwo w stosunku do nadrealistów, do „Słopiewski" Tuwima, czy „Łąki" Leśmiana, którym to utworom zapewne przypisze Witkiewicz spore zasługi wobec „czystej formy". Ale każde zjawisko w czasie można traktować nietylko jako ogniwo początkowe jakiegoś cyklu, ale również i jako ogniwo zamykające cykl poprzedni.

Wystarczy zaś tylko spojrzeć historycznie na wiersze Micińskiego, by zobaczyć, jak bardzo są one wypadkową prądów i smaków epoki. — Epoki nowatorów, tak to prawda. Dopiero za symbolistów urodziła się poezja jako prawdziwie odrębny rodzaj literacki. Epoka ta oszołomiona własnym odkryciem, poświęcająca wszystkie swe możliwości rozbudowaniu się na terenach nareszcie własnych sięgała po budulce wszędzie, była eklektyczna, jeśli chodzi o elementy tworzywa i stylu bardziej niż jaka kolwiek inna. Poeci tamtych czasów podzielili los większości nowatorów — nie doczekali się plonu na zdobytej ziemi.

Miciński, bardziej utalentowany i wrażliwszy od wielu współtowarzyszy, wszystkie te perypetie przechodził tym jaskrawiej i dramatyczniej. I jeśli go Witkiewicz chwali za rzeczy, które w swej dosłownej, wierszowej formie są już dzisiaj często niestrawne, to w obu widzimy echa starych wysiłków i pragnień. Czymże jest sama „czysta forma", jeśli nie przedwcześnie parnasistowską w stosunku do symbolizmu doktryną! W Witkiewiczowskich pochwałach brzmi radość z osiągnięcia tego, o co poprzednicy się kusili, oraz uciecha wyzwolenia z obowiązków, które tym że poprzednikom już były zmorą, ser witutem. A jednocześnie, sam wychowany na „tamtej" literaturze, nie dostrzega iż rozdęta mistyka symbolów, egzotyka i popisy fantazjotwórstwa, tak nieumotywowane, nierzeczowe — jak dziś powiemy — tak ubogie zresztą, gdyż nie w tej dziedzinie nie może być już przy drugim czytaniu „bogate" — że to wszystko razem stanie się niestrawnym włóknikiem już dla następnego pokolenia.

Wróćmy raz jeszcze do Troczyńskiego, który przypisuje Micińskiemu „środki ekspresji najbardziej awangardowe" z całej, dzisiejszej nawet awangardy. Ileż ostrożniej powiedział Witkacy o tych szczytach, na których już tkwi sztandar zmarłego nowatora! Metaforycznie bowiem, w duchu niejako mógł Miciński opanować te szczyty, a przynajmniej do tego zmierzał, przeczuwał je. Ale „środki"...? „Środki" Micińskiego to środki Moreasa, Maeterlincka, poetów wschodnich, oraz Apokalipsy. Dajmy lepiej spokój ich „awangardowości". Ząb czasu nadgryzł je w wierszach Micińskiego równie mocno, jak i w utworach tamtych.

„Środki ekspresji" Micińskiego nie są specyficzne — podkreślmy to raz jeszcze. Tryumfem tego poety i poniekąd miarą jego nad swój czas wyrastającej osobowości było to właśnie, że choć całe życie z nimi — nagrabionymi zewsząd — zmagał się, choć nowego oblicza nadać im nie potrafił, to przecie i nie uległ wobec nich, nie stał się niewolnikiem różnorodnych skojarzeń i atmosfery, którą mu przyniosły. Mieszając patos z humoreską — rydwan jego poezji, ciągniony przez raka, szczupaka i łabędzia posuwał się jednak dość szybko, by fascynować widzów młodszych o pokolenie.

Awangarda dzisiejsza, czcząc w Micińskim nie tyle sztukę co osobowość nowatorską, na przykładzie tego poety winnaby dokonać rachunku sumienia — tak co do samych warsztatowych sposobów, jak i co do owych imponderabiliów, na których gruntuje się postawa prawdziwie odrębna, nowatorska i losów swoich świadoma.

Józef Maśliński.

TADEUSZ MICIŃSKI.

NOKTURN

Las płaczących brzóz
śniegiem osypany,
pościnał mi mróz
moje tulipany.
Leży u mych stóp
konająca mewa —
patrzą na jej trup
zamyślone drzewa.
Śniegiem zmywam krew
lecz jej nic nie zgłuszy —
słyszę dziwny śpiew
w czarnym zamku duszy.

* * *

W zaczarowanym lesie, pełnym jaśni
błądzą głębokie cienie, pełne łez —
ach, serce moje drży od łez
jak dziecię przerażone w baśni
Na śniegu złote lśnią kaczeńce,
liliowy szafran, blady szczaw —
słońcu się kłonią: my straceńce,
lecz Ty nas w róży świetnej zbaw .
A słońce szydzi na lazurach:
powiędną róże, zmierzchną bzy —
lecz ja was pomszczę w ciemnych chmurach —
dobędę piorun z waszej łzy.

* * *

Poją mnie wrzosy, paprocie miedziane
i srebrne słońca i lazur głęboki.
Płyną —
doliną — potoki wezbrane —
łączą się —
sączą — przez śniegi, opoki
łona —
ramiona tulą się w obłoki.
Duch mój okrąża Himalajów szczyty —
grody —
Pagody tylko sercu znane —
w sennym klasztorze — spoglądam na morze,
w złotą, błękitną, migotną Nirwanę —
w czarne, bezdenne ,spienione granity.

* * *

Bądź zdrowa! (jak dziwnie brzmi dzwon!)
Bądź zdrowa! (lecą liście z drzewa...)
Bądź zdrowa! (miłość jest jak zgon...)
Bądź zdrowa! (wiatr złowrogi śpiewa...)
— Już nigdy —
Rwie serce Twój płacz!
— Wydarł się z piersi niespodzianie.
— Żegnam Cię — trzeba —i Ty Boże racz—
— litości! ...—
W konie!... Chryste Panie.

SEN

Tyś umarł! nie wiem, lecz się zbudziłem ze łzami
i jeszcze grają chóry tych anielskich lutni
i moje serce, jakby fala, łka mi
i słyszę — cicho szepcą Twoi uczniowie smutni.
Czytałem księgę w prześwietlonych zbożach —
kronikę Twoich męczarń i Twych bólów świętych —
wtem. jakby świat mi roztęczył się w oczach
i jakby kwiaty szumią w stepach wniebowziętych:
tak-żeś się cieszył, gasnąc — tak radował w Panu,
konając — i czułem ból Twojego ciała
i dusza moja — ach, gorzko płakała,
i rzucone na drogę pod żelazne koła
w pył...

KRONIKA

— **Krakowscy literaci Tetmajerowi.** Krakowski oddział Związku Zawodowego Literatów urządził na Uniwersytecie Jagiellońskim prelekcję Jana Pietrzyckiego p. t. „Tetmajer poeta — człowiek" ku uczczeniu 50-ej rocznicy pojawienia się pierwszych utworów poety. — Prelegent zobrazował cztery główne epoki twórczości piewcy „Skalnego Podhala" oraz cztery dominanty jego muzy: uduchowienie, religię, przyrodę i miłość. Prelegent podkreślił, iż niektórzy twierdzą, że od czasu Tetmajera literatura polska nie wydała żadnego prawdziwie pięknego erotyku.

Na zakończenie wieczoru lektor U. J. dr. Wł. Dobrowolski odczytał szereg utworów poety, oklaskiwanych przez licznie zebraną publiczność.

Julian Tuwim o swoich najbliższych zamierzeniach literackich. Jak dowiaduje się agencja PIL., Julian Tuwim, który coraz więcej czasu poświęca twórczości dla dzieci, projektuje napisanie dla swych najmłodszych czytelników powieści, której tytuł nie został jeszcze definitywnie ustalony. Poza tym jesienią ukaże się nakładem Przeworskiego książka Tuwima p. t. „Lokomotywa" zawierająca utwory przeznaczone dla dzieci. Ostatni przekład Tuwima „Przygód pajacyka Baratino" A. Tołstoja cieszył się wielką poczytnością. — Z dalszych prac zapowiada Tuwim monografię obyczajową o Soferze Rozbickim oraz wydanie paru tomów curiosów literackich, gromadzonych od dawna. Na jesieni ukaże się w ramach cyklu zatytułowanego „Panopticum literackie" pierwszy ich tom p. t. „Wesoła poetyka" traktujący o niezwykłych formach wierszowych jak centony, carmina figurata, makarony i glossalie.

— **Nowy cykl życiorysów wielkich Polaków.** Książnica — Atlas przystępuje do wydania specjalnego cyklu, stojącego na pograniczu literatury pięknej i naukowej, p. t. „Portrety", kreślący w formie vie romancée życiorysy wybitnych postaci historycznych. Pierwsza seria tego cyklu obejmie prace dr. W. Pociechy o „Królowej Bonie", Boya Żeleńskiego o „Marysieńce Sobieskiej" oraz mjr. M. B. Lepeckiego o polskim królu na Madagaskarze — „Maurycy August Beniowski". Na dalszym planie znajdują się „August Mocny" pióra K. M. Morawskiego, „Stanisław Leszczyński" — Józefa Feldmana i „Kazimierz Wielki" — R. Grodeckiego. Cykl ten, jak widzimy, zapowiada się bardzo ciekawie.

— **Francuz o Szymanowskim.** W ostatnim numerze tygodnika paryskiego „Marianne", ukazało się serdecznie napisane wspomnienie pośmiertne o Karolu Szymanowskim, pióra Jerzego Auric'a. Autor artykułu z prawdziwym wzruszeniem wspomina swoją ostatnią rozmowę z twórcą „Harnasiów", przeprowadzoną na obiedzie u znakomitego artysty Artura Rubinsztejna bezpośrednio po przedstawieniu „Harnasiów" w operze. Szymanowski, któremu winszowano nadzwyczajnego sukcesu, był nieco zdziwiony entuzjazmem i zachwytami. Uśmiechał się i dziękował. Jeden z obecnych zapytał go co o nim sądzą młodzi muzycy. Szymanowski bez cienia goryczy w głosie odpowiedział: „Młodzi muzycy nie troszczą się o mnie". Auric pisze, że nie zapomni nigdy wyrazu twarzy genialnego muzyka i przenikającego do głębi spojrzenia. „Odcień goryczy pokrył dziwną głębię wzroku i ujmujący, przemiły uśmiech".

Nowa książka Jana St. Bystronia. Jak dowiaduje się ajencja PIL., nakładem Książnicy — Atlas ukaże się nowa książka znakomitego pisarza Jana St. Bystronia, prof. U. J. p. t. „Publiczność literacka", która będzie jeszcze jedną pracą z zakresu socjologii, przedstawiająca warunki powstawania literatury zarówno od strony twórczej, jak i czytelnika.

„Dzień odpoczynku" księgarń paryskich. Jak wiadomo nowe rozporządzenie o dniu pracy wprowadziło we Francji cały szereg dodatkowych dni odpoczynku dla personelu sklepowego. Między innymi wprowadzono również przymusowy odpoczynek sobotni dla wydawnictw książkowych i odpoczynek poniedziałkowy dla zakładów księgarskich. Z tego powodu prasa francuska uderza na alarm twierdząc, iż w praktyce oznacza to niemożność zaopatrzenia czytelnika w książkę przez pół tygodnia, od piątku wieczór do wtorku rano. Księgarze paryscy twierdzą, iż największy natłok klientów przypadał u nich na dnie wolne od zajęć i godziny pozabiurowe. Obecnie będą pozbawieni swoich najlepszych klientów. Prasa francuska zwraca uwagę, że w czasach gdy radio, kino i automobilizm rozpraszają ustawicznie umysł ludzki, jedynym środkiem do skoncentrowania myśli staje się książka, której nabycie dla szerokiego ogółu będzie obecnie nieporęczne i utrudnione. Fachowcy przewidują, iż rozporządzenie to wpłynie na zmniejszenie obrotu książkowego, a co za tym idzie na wzrost ceny francuskich książek, które i tak nie należą do najtańszych w świecie. Rozporządzenie o poniedziałkowym odpoczynku w paryskich księgarniach stanowi — zdaniem prasy francuskiej cios, wymierzony w samo serce kultury gallijskiej.

Wątpliwy autor. Firma wydawnicza S. Fischer w Berlinie zmieniła właściciela, przechodząc w ręce nieżydowskie. Poprzedni jej właściciele, Żydzi, wyemigrowali do Wiednia.

Nowy nabywca, zapowiadając w programie wydawniczym kontynuowanie tradycyj literackich firmy, zaznaczył jej obecne „odżydzenie". Jedno z pism berlińskich, nie dowierzając tej przemianie ogłosiło artykuł p.t. „Przewodnictwo żydowskie", gdzie na dowód niedostatecznego odżydzenia firmy i jej zapowiadających wydawnictw przedstawia wysoce oryginalny argument: „Wśród innych jeszcze wątpliwych autorów — podaje pismo — znajduje się także piszący po angielsku polski Żyd, Joseph Conrad".

Kto przoduje w księgarstwie? Według nowych danych statystycznych, w Stanach Zjedn. Am. P. na 126 milionów mieszkańców jest 6000 księgarni. Niemcy na 65 milj. ludności liczą ich 15.000, Wielka Brytania i Italia na 45 milj. — 10.000 i 3.000. Francja przy 42 milj. mieszkańców osiągnęła rekord, bo aż 60.000; Polska, mając 32 milj. ludności posiada na swym terytorium zaledwie 950. Tak więc, we Francji na 1 księgarnię przypada 700 mieszkańców, w Niemczech — 4200, w Wielkiej Brytanii — 4500, w Italii 14.334, w U.S.A. — 21.500, a w Polsce — 33.750.

STANISŁAW PIĘTAK.

POJEDNANI

Fragment z powieści: „Rzeka była za łąkami"

— Straszne musiały być dla ciebie te dni — rzekł Adam.

— Och, gdym pomyślał o was — szepnął Jaś i nagle zdumiał się, ojciec tak wolno zaczął mówić, nigdy tak smutnie nie mówił: — Okropne to jest, kiedy się nie ma nikogo bliskiego w rozpaczy. Czy ty wiesz, że ja po powrocie z wojska myślałem o samobójstwie. — Gospodarstwo było w takiej rozsypce, wy z matką wszyscyście byli przeciw mnie. Że to nic nie przywiozłem z Ameryki, że do wojska zachciało mi się pójść — porzucić wszystko. Było mi strasznie być pomiędzy wami, a potem tyle nieszczęść. — Raz już postanowiłem, wieczorem gdyście usnęli, ubrałem się, wyszedłem na dwór. „Pójdę do rzeki" — pomyślałem. Tak zaszedłem prawie do wału...

Ach, jak ciężko tego słuchać! Boże, jak to boli. — Jaś uniósł ręce do twarzy — Tato, przecież myśmy was tak kochali.—Pochwycił rękę ojca — my nie przeżylibyśmy jak wyście mogli — miał pełne łez oczy, trząsł się cały.

Wypili jeszcze po kilka kieliszków, teraz ojciec podnosił się w górę, mówił głośno, uderzał w stół a jego ogarniała taka senność i żałość — w pewnej chwili chciał się rzucić ojcu do kolan i powiedzieć mu wszystko o sobie, o Józi, o tym okropnym śnie — że tak jest strasznie nieszczęśliwy. — Już się podniósł, lecz nagle odwróciło mu się w oczach, wszystko pływało w pokoju — oczy, ręce, jakieś strzępy ubrań.—Gdzie ojciec? — Tato, tato! — krzyknął.

Do diabła, nie było ojca. Szedł jakąś spadzistą ulicą, pełno tu było kwiatów tak ogromnych i pięknych, że co chwila wyrywało mu się westchnienie zachwytu z piersi. Drogę zaszła mu nieznana dziewczyna, ubrana cudacznie w czerwoną suknię, ze złotym parasolem w ręce. — Ale też pani ma głowę — powiedział i wśród śmiechu uderzył ją po plecach.

Co? — w tej chwili jakby go ktoś pchnął, zatoczył się i szerzej otworzył oczy. Ech, do licha — przecież on był pijany, nic więcej. Spostrzegł, że znajduje się w pokoju pomalowanym na błękitno, obok siedziała młoda żydówka, wyszywała coś na płótnie.

— Pozwoli pani, że siądę — rzekł. Nie było w pobliżu krzesła, więc usiadł na podłodze. — Pani się śmieje, a ja jestem wielki człowiek — powiedział jeszcze. Kobieta wstała i uśmiechając się, usiłowała go podnieść z podłogi. — No wio, wio!, — zaczął krzyczeć. — Co? nie da pani rady, to niech sobie pani siądzie obok mnie.

Potem znowu zaczynało się nic nie trzymać kupy, pokój zapełnił się procesją, słyszał muzykę organów, młoda żydówka fruwała nad wszystkim w białej sukni i śpiewała: ale masz oczy, ale masz oczy, gdzie ty sobie kupiłeś oczy?

Pamiętał tylko, jak ojciec wziął go pod ramię i z Kasprem Światowcem (skąd się wziął ten burczymucha?) wyprowadził go na rynek. Był już wieczór, no to było w porządku, ale czego domy pływały w siwej bani powietrza jak ptaki, w oknach domów zamiast wazoników z kwiatami stały koty...

— Ten kot — powiedział —

— Gówno, nie kot — odpowiedział Światowiec.

— Ach, jak się ty wyrażasz? — miał już rzec, lecz nagle potknął się i przypomniał sobie w tej chwili wszystko.

Szli koło katedry w stronę Wisły, co chwila któryś z nich zatrzymywał się przy murze kościelnym i zapamiętale perorował do księżyca wychodzącego z wody.

— Do kogo mówys, Adom, tu nima żodny baby — mówił Światowiec. Jaś szedł jak w półśnie, niby słyszał, a nie zdawał sobie z wszystkiego sprawy. Rzeka była taka ogromna, białe panny szły po wodzie jak po łące, nie siąc był przezroczysty, odbijała się w nim ziemia.

Wszystko byłoby bardzo miłe, tylko ojciec był taki wzburzony, klął, przeklinał, pluł komuś w oczy, wygrażał pięścią.

— Tu nima żadny baby — do kogo mówiys, Adom? — powtarzał wciąż bez przerwy Światowiec i zataczał się z jednej strony drogi na drugą. Na łąkach za mostem zaproponował, by spoczęli w kopkach — tak ciepło.

Rzędami stały rzeczywiście parujące kopki siana — ano cóż? — trza legnąć gębą do nieba. Rozwalili kopkę i usiedli koło siebie.

— Ty wiys, Adom — ale cy my dobrze idziemy — jesteśmy przed Poćmiyrzowem, — powiedział znowu Światowiec. Błądziła wysoko ogromna, pełna ciszy noc. Gdzieś od strony pastwiska słychać było parskanie koni, jeszcze niekiedy czajka wzbiła się żałosnym, przejmującym kwileniem w powietrze i upadła z powrotem na ziemię. Biała smuga miesięczna schodziła z nieba w czarną wieś jak rząd zasypiających, smukłych ptaków. Jaś słuchał: ojciec mówił, jak w czasie wojny nie mógł ni dnia przeżyć spokojnie — ciągle dręczyły go obawy, co się dzieje w kraju, musiał, musiał wstąpić do tej armii Hallera...

Ach! pochylił wzrok ku ziemi Jaś, przypomniało mu się bolesne wyznanie ojca w knajpie i ręce znagła zacisnęły mu się w podniosłym porywie miłości. — Przyrzekam, przyrzekam — szeptał — będę dla was wszystkim.. Podnosił się twarzą coraz wyżej

Zatargi pracownicze w Wilnie

W ciągu ubiegłego tygodnia w Wilnie zanotowano następujące zatargi zbiorowe:

1) Chrześcijański Związek Zawodowy Mularzy i Betoniarzy w Wilnie ze Związkiem Przemysłu Polskiego Ziem Północno-Wschodnich na tle zawarcia układu zbiorowego, ustalającego warunki pracy i płacy mularzy, obejmujący 12 przedsiębiorstw budowlanych i około 350 robotników. Zatarg został zlikwidowany zawarciem układu zbiorowego dnia 12 bm.

2) Zatarg strajkowy na robotach publicznych miejskich, połączony ze strajkiem. Sprawę załatwił okręgowy inspektor pracy.

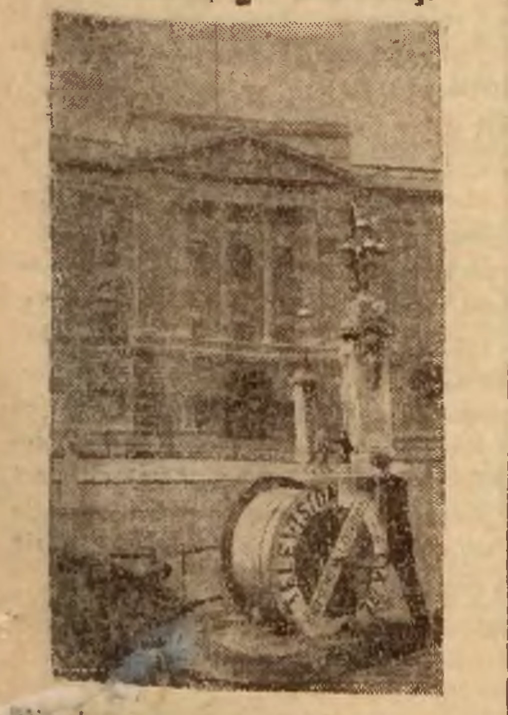
3) Zatarg pomiędzy ZZZ a Olejarnią Kresową na tle żądań podwyżki płacy. Konferencja została wyznaczona na 19 bm. Zatarg obejmuje około 30 robotników.

4) Zatarg pomiędzy ZZZ a właścicielami 5 cegielni obejmuje około 250 robotników na tle zawarcia układu zbiorowego i ustalenia cennika płac około 40 procent wyższego od zeszłorocznego. Konferencja ze stronami zwołana jest na 19 bm.

5) Zatarg pomiędzy ZZZ i zw. zaw. Rob. Przem. Budowlanego, Drzewnego i Ceramicznego i pokr. zawodów w Polsce oddział w Wilnie a właśc. kaflarni R. Malczykiem i 2 in. w Wilnie i 4 kaflarniami na prowincji (w Wilnie sprawa uregulowana) i zawarcia wspólnej umowy zbiorowej. Konferencję wyznaczono na dzień 20 bm.

6) Zatarg pomiędzy szewcami zatrudnionymi u chałupników brygadierów a brygadierami na tle zapowiedzianego obniżenia cennika na robociznę. W związku z tą zapowiedzią robotnicy szewscy nie przyjęli roboty. Sprawę załatwia inspektor okręgowy. Zatarg objął tymcz. ok. 200 robotników.

Koronacja w telewizji



Mieszkańcy Londynu, których stać na zainstalowanie kosztownych odbiorników telewizyjnych, będą mogli w mieszkaniu oglądać uroczystości koronacyjne. Na zdjęciu — prace przygotowawcze, zmierzające do tego celu: układanie kabla od pałacu buckinghamskiego, gdzie się będzie odbywała koronacja.

Akcja zniżki cen w Wileńszczyźnie

Z inicjatywy starosty odbyło się 15 bm. w Święcianach posiedzenie komisji do badania cen na powiat święciański przy udziale przedstawicieli handlu hurtowego i detalicznego branży mącznej, kaszanej, zbożowej i innych.

W drodze dobrowolnego porozumienia uchwalono obniżyć ceny na mąkę żytnią pytlową i razową o 2 zł. na 100 kg., na chleb razowy o 2 gr. na 1 kg. t. j. ustalono cenę na 24 gr. za 1 kg., chleba pytlowego — na 35 gr. cenę zaś bułki pszennej obniżyć o 4 gr. na 1 kg. oraz zmniejszyć od 5 do 10 proc. ceny na pęcak, kaszę jęczmienną, kaszę perłową i manną.

KRONIKA

KWIECIEŃ 18 Niedziela

Dziś Bogumiła, Apoloniusza
Jutro Tymona M.

Wschód słońca — g. 4 m. 17
Zachód słońca — g. 6 m. 25

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dn. 17.IV.-1937 roku.

Ciśnienie 753
Temperatura średnia + 9
Temperatura najwyższa + 12
Temperatura najniższa + 7
Opad 0,5
Wiatr wschodni
Tendencja barom. łekki spadek
Uwagi: pochmurno, drobny deszcz

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (św. Jańska 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KOŚCIELNA

— **Powrót J. E. ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego.** Po kilkudniowej nieobecności powrócił do Wilna J. E. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski.

MIEJSKA.

— **Rachunki za elektryczność będzie można opłacać przez PKO.** Wobec zwiększenia się ilości abonentów i rozbudowy sieci elektryfikacyjnej miasta Zarząd Miejski m. Wilna postanowił na wniosek dyr. Glatmana otworzyć konto czekowe Elektrowni Miejskiej w PKO.

W ten sposób odciążone zostaną kasy miejskie, a dla abonentów posiadających konta w PKO. powstanie znaczna dogodność w formie dokonywania bezpłatnych przelewów należności rachunkowych która spowoduje jednocześnie zmniejszenie się frekwencji interesentów przed kasami miejskimi.

— **Klinkier pójdzie na ulice o najmniejszym ruchu kołowym.** Na ostatnim posiedzeniu Magistratu m. Wilna przyjęto ofertę Klinkierni Gródków na dostawę 165.000 szt. klinkieru na gładką nawierzchnię ulic. Zakupiony klinkier postanowiono układać jedynie na ulicach o minimalnym ruchu kołowym, dotychczasowe bowiem doświadczenia wykazały, iż klinkier nie wytrzymuje ciężkiego ruchu towarowego, ulegając szybkiemu starciu.

— **Kawiarnia w ogr. Bernardyńskim.** W obecnym sezonie letnim zwyczajem lat ubiegłych otwarta zostanie w ogrodzie po-Bernardyńskim letnia kawiarnia, którą miasto wydzierżawiło w drodze przetargu ofert p. Zienkiewiczowi.

SPRAWY SZKOLNE

— **Kurator Wileńskiego Okręgu Szkolnego** p. Marian Bronisław Godecki w dniu 17 bm. powrócił z wizytacji i objął urzędowanie.

— **Wycieczki szkolne.** We wtorek dnia 20 kwietnia r. b. o godz. 13,30 (1-a 30 popoł.) odbędzie się w sali konferencyjnej Kuratorium zebranie poświęcone omówieniu szkolnej akcji wycieczkowej.

Na zebranie Kuratorium zaprasza pp. insp. szkolnych, dyrektorów i kierown. państw. i pryw. szkół średnich ogólnokształcących, szkół zawodowych, kierowników publicznych i prywatnych szkół powszechnych oraz nauczycielstwo interesujące się szkolną akcją wycieczkową na terenie m. Wilna.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Najbliższy czwartek dyskusyjny w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet** poświęcony będzie sprawozdaniom ze Zjazdów Referentek Spraw Kobiecych, Spraw Wiejskich i Opieki nad Matką i Dzieckiem, odbytych w kwietniu r. b. w Warszawie.

Początek o godz. 7 wieczorem Obecność członkiń konieczna.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Odbyło się Zebranie Likwidacyjne Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego „Dni Przeciwgruźliczych" 1935-36 r.** Czysty dochód z kampanii wyniósł zł. 1.681.29 gr. Sumę powyższą przekazano Wileńskiemu Wojewódzkiemu Towarzystwu Przeciwgruźliczemu.

Zarząd Wil. Woj. T-wa Przeciwgruźliczego składa serdeczne podziękowanie przewodniczącemu Komitetu Wykonawczego „Dni" p. naczelnikowi dr. Henrykowi Rudzińskiemu oraz wszystkim członkom Komitetu i instytucjom za tak pomyślnie przeprowadzoną kampanię.

RÓŻNE

— **W kościele Ewangelicko Reformowanym przy ul. Zawalnej 20** odbędzie się uroczyste nabożeństwo w rocznicę wyzwolenia Wilna dnia 19 kwietnia b. r. o godz. 11-ej rano.

— **Poświęcenie nowej cegielni.** Onegdaj dokonano poświęcenia nowootwartej cegielni, która uruchomiona zostaał przy szosie Kalwaryjskiej. Poświęcenia dokonał ks. Matulewicz. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele władz.

— **Komunalna Kasa Oszczędności** miasta Wilna, ulica Adama Mickiewicza Nr. 11 podaje do ogólnej wiadomości, że premiowanie książeczek Kasy, rozpocznie się 1 go maja 1937 r. i odbywać się będzie na następujących warunkach:

1. Losuje się książeczki „premiowane", na których wkład nieprzerwanie w ciągu 6 miesięcy przed losowaniem sięga wysokości zł. 200.
2. Na każde 100 książeczek wylosowuje się 6 premij po zł. 50 każda.
3. Książeczki premiowane są oprocentowane na 4 proc. w stosunku rocznym.

NOWOGRÓDZKA

— **Odczyty o gruźlicy.** Dnia 25 bm. w sali straży ogniowej odbędą się prelekcje dr. Kiwielowicza i dr. Paszkiewicza na temat walki z gruźlicą. Odczyty zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż dotyczyć mają naszego terenu i ujęte będą z punktu widzenia społecznego.

— **Z T-wa Rozwoju Ziem Wschodnich.** Nowoobrany Zarząd Miejskiego Koła w Nowogródku ukonstytuował się następująco: prezesem został p. Zbroja Zygmunt, wiceprezem dr. Jelski, sekretarzem p. Br. Sanowski, skarbnikiem p. Malbin, członkami zarządu: pp. Cz. Wawer, W. Skotnicki, Polit, Troniewski i Żdżarski.

Zarząd postanowił przede wszystkim uruchomić świetlicę dla rzemieślników i kupców pod protektoratem Izby Rzemieślniczej i Stowarzyszenia Kupców Polskich. W związku z tym poszukują obecnie odpowiedniego lokalu. W świetlicy tej mają być prawie wszystkie pisma codzienne, ilustrowane i fachowe. W dalszym etapie pracy zarząd zamierza starać się o zaopatrzenie wsi w biblioteczki, a biednych w odzież i obuwie.

— **„Człoż ty duraka walajesz!"** Adolf Brzozowski, właściciel mająteczku Izabelin, pow. nowogródzkiego, przyjął do swego domu 19-letniego Kazimierza Bako, na prawach niemal członka rodziny. Kazik jest ulubieńcem pana Adolfa, Kazikowi wiele rzeczy uchodzi bezkarnie, Kazik może sobie trochę postrzelać z dubeltówki, nawiasem mówiąc, własnosc pana Adolfa.

I oto Kazik wracając z polowania, z nabitą strzelbą, zmierzył żartobliwie w rąbiącego drzewo rówieśnika Bazylego Tołkacza ze wsi Nieznanowo, zatrudnionego w majątku w charakterze robotnika.

— Oi i strzelę... — powiedział rozbawiony Kazik.

— Człoż ty duraka walajesz? — ostrzegł zaniepokojony kolega ze wsi.

Raptem pada strzał. Bazyli chwyta się za rękę i brocząc krwią biegnie oszalały do lasu. Tam go odnaleziono i zawieziono do szpitala sejmikowego w Nowogródku, gdzie powyciągano wszystkie śróciny z dłoni. Po wyleczeniu, chłopak powrócił do wsi już jako kaleka na całe życie, nie może bowiem ruszyć palcami prawej ręki. Na domiar złego, p. Brzozowski odmówił mu rzekomo wypłacenia pozostałej należności za pracę w sumie 60 złotych.

Przed paru dniami odbył się w Sądzie Okręgowym proces karny przeciwko Kazimierzowi Bako za spowodowanie trwałego kalectwa. Oskarżonego bronił adw. Jaroszewicz. Jako świadek zeznaje także i p. Adolf Brzozowski, który wystawia swemu chłopakowi jak najlepsze świadectwo, że to dzielny, mądry i dobry chłopak. Strzelec, proszę Wysokiego Sądu. Wystrzelił niechcący.

Poszkodowany, poinformowany widocznie przez kogoś, że może dołączyć również powództwo cywilne, oświadcza: „Proszu prytuczyć karnuju sprawu do cywilnoj". Sędzia uśmiecha się dobrotliwię i wyjaśnia, że „nie ma takiego porządku". Może co innego chciał poszkodowany powiedzieć? Ale Bazyli nie uczęszczał na prawo i nie zna kodeksu postępowania karnego i kodeksu cywilnego, zająkał się i milczy.

Sąd skazał Kazimierza Bako, jako nieletniego, na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary. **Kaz.**

LIDZKA

— **Zarząd Miejski m. Lidy rozpoczął roboty inwestycyjne.** Zatrudnieni bezrobotni porządkują obecnie skwery miejskie, czynią przygotowania do regulacji ulic i rzeki Lidziejki. Fundusze na ten cel Magistrat posiada jako dodatkowe subsydium w kwocie 50 tys. zł.

— **Powiatowy Zjazd Zw. Strzeleckiego.** W niedzielę 18 bm. o godz. 10.30 w sali szkoły powszechnej Nr. 1 odbędzie się zjazd powiatowy delegatów oddziałów Zw. Strzeleckiego pow. lidzkiego. Na porządku obrad znajdują się sprawozdania z działalności za rok ubiegły, wybór nowych władz i plan pracy na rok przyszły.

— **Walne zebranie Spółdzielni Spożywców w Sobotnikach.** W dniu 11 bm. w lokalu domu ludowego w Sobotnikach odbyło się walne zebranie członków Spółdzielni Spożywców „Siła" przy udziale 50 osób. Na zebraniu po odczytaniu protokułu z poprzedniego walnego zebrania i złożeniu sprawozdania przez Zarząd i Radę Nadzorczą Spółdzielni dokonano podziału nadwyżki i zatwierdzono budżet na rok 1937—38, a następnie dokonano wyborów czł. Zarządu i Rady Nadzorczej. Do zarządu weszli: Puczkowski Fr. — prezes, Bil Joachim — skarbnik, Bogusiewicz Jan — sekretarz.

— **Uwaga, Szachiści!** W 1934 roku, odbył się w Lidzie drużynowy turniej szachowy o mistrzostwo Ziem Północno - Wschodnich. W turnieju wzięły udział drużyny miast Lidy, Wilna, Grodna i Białegostoku. Został też wówczas zorganizowany w Lidzie Okręg Szachowy Ziem Północno-Wschodnich z siedzibą w Wilnie.

Za przykładem Lidy w roku 1937 turniej szachowy o mistrzostwo Ziem Północno-Wschodnich w dniach 16 i 17 maja, w porozumieniu z Zarządem Okręgu Szachowego organizuje Grodno. Na mistrzostwa została również zaproszona Lida.

Powiadamiając o powyższym, grono miejscowych szachistów prosi P. P. miłośników gry królewskiej, poczuwających się na siłach do reprezentowania Lidy i do bronienia jej barw do zgłoszenia się w dniach od 21 do 24 kwietnia rb. od godz. 16 do 19 u p. J. Dzierkacza (ul. Suwalska 3) względnie od godz. 9 do 12 u p. R. Zajczyka (ul. Suwalska 77) celem omówienia kwestii wyłonienia drużyny do Grodna i ewentualnego rozegrania meczu lub turnieju kwalifikacyjnego.

— **DO BEREZY.** W dniu 16 bm. na mocy decyzji Wojewody Nowogródzkiego został wysłany do Berezy za działalność wywrotową Jonis Kazimierz ze wsi Dubicze, pow. lidzkiego.

— **ZAWÓD MIŁOSNY POWODEM USIŁOWANIA ZABÓJSTWA.** W dniu 13 bm wieczorem jakiś osobnik otworzywszy drzwi mieszkania Katarzyny Żukowskiej zam. w os. Brzozówka, pow. lidzkiego oddał w jej kierunku kilka strzałów, a następnie zbiegł. Żukowska o usiłowanie zabójstwa podejrzewa Antoniego Pyszkę, m-ca wsi Zaczepicze, gm. bielickiej, z którym łączyła ją przedtym bliska zażyłość, a obecnie nie chciała wyjść za niego zamąż. Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu Pyszki nie dała żadnych rezultatów. W dniu jednak 15 bm Pyszko został z polecenia prokuratora zatrzymany.

BARANOWICKA

— **Posiedzenie Zarządu Miejskiego.** Onegdaj pod przewodnictwem burmistrza inż. I. Wolnika odbyło się posiedzenie Zarządu Miejskiego. Omawiano szereg spraw bieżących. Między in. uchwalono oddać w dzierżawę kiszkarnię przy Rzeźni Miejskiej.

— **Ukonstytuowanie zarządu P. T. T. K.** Wybrany na onegdajszym walnym zebraniu zarząd baranowickiego oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno Krajoznawczego ukonstytuował się jak następuje: prezes — Podlecki Florian, I wiceprezes — burmistrz Wolnikow, II wiceprezes — Puzinowski E., sekretarz — Mojsiejenko, skarbnik — Karaś.

— **Ulgowe przejazdy do Paryża.** W sprawie ulgowych przejazdów grupowych i indywidualnych na Międzynarodową Wystawę do Paryża udzielane są informacje w honorowej korespondenturze P. B. P. „Orbis", Baranowicze, Ułańska 11.

— **Przygotowania do 1-go maja.** W Baranowiczach czynione są już przygotowania do obchodu 1 maja. Tradycją lat ubiegłych będziemy mieli aż trzy pochody. PPS razem z „Bundem", syjonistyczne organizacje socjalistyczne oraz Z. Z. Z.

— **Niepochlebne świadectwo kultury.** Na niedawno uporządkowanej drodze między Baranowiczami a miasteczkiem Nowa Mysz nieznani sprawcy wyrwali wraz z korzeniami 110 czteroletnich drzewek lipowych.

— **Żydowska szkoła zawodowa** zostanie założona w Baranowiczach w roku szkolnym 1937—38 przez T-wo „ORT". Szkoła składać się będzie z dwóch oddziałów: krawiectwo dla dziewczynek i stolarstwo dla chłopców.

— **ZWŁOKI NOWORODKA.** W wagonie kolejowym znaleziono trup noworodka. Jak stwierdziło dochodzenie, noworodek został zamordowany.

— **PODRZUTEK.** Dziecko w wieku 6 tygodni znaleziono na cmentarzu prawosławnym.

Około żłobka przy ul. Orzeszkowej 23 podrzucono 5-tygodniowe dziecko.

Prośba do Papieża o zwrot dziecka

Kilkakrotnie pisaliśmy już o sprawie Żydówki niejakiej Aronowiczowej, która oddała w swoim czasie dziecko na wychowanie chrześcijańskiej rodzinie Wiolentów na zaułku Franciszkańskim. Przez pewien czas Aronowiczowa nie opłacała, zgodnie z umową należnej kwoty za utrzymanie chłopca oraz nie odwiedzała syna.

W międzyczasie w życiu Aronowiczowej zaszła zmiana natury materialnej. Mąż, który porzucił ją w ciężkiej sytuacji i wyjechał za granicę, nagle odezwał się. Jak się okazało zamieszkał on w Paryżu dorobił się fortuny i wezwał do siebie żonę z dzieckiem.

Aronowiczowa zgłosiła się po odbiór dziecka, lecz Wiolentowie odmówili wydania go, aczkolwiek Aronowiczowa proponowała dość znaczną sumę na pokrycie wydatków.

Aronowiczowa wytoczyła wówczas sprawę sądową. Proces ciągnął się ze zmiennym szczęściem przez 6 lat. Był czas kiedy matka wygrała już sprawę we wszystkich instancjach i miała wyrok sądowy na ręku. Kiedy zgłosiła się z komornikiem po odbiór dziecka, okazało się, że zaszła niespodzianka. Dziecko już nie nazywało się „Jakub Aronowicz", lecz Jan Władysław Aronowicz", bowiem Wiolentowie ochrzcili dziecko w czasie jakiejś niebezpiecznej choroby.

Komornik unieważnił wówczas tytuł wykonawczy, lecz Aronowiczowa nie dała za wygraną i zaskarżyła czynności komornika do Sądu.

Znowu rozpoczęła się seria procesów, które Aronowiczowa wygrała.

I tym razem Aronowiczowa dziecka nie otrzymała, bowiem chrzestny ojciec chłopca, liczącego obecnie jedenasty rok życia, przemysłowiec Bryndza wraz z księdzem Kuleszą złożył sprzeciw do sądu, żądając, by dziecko do uzyskania pełnoletności znalazło się pod opieką chrześcijan.

Powołując się na odpowiedni punkt konkordatu, skarżący udowadniali, że gdyby dziecko teraz trafiło do rodziny żydowskiej, przeżyłoby wstrząs psychiczny, ponadto kwestionują oni przywiązanie prawdziwej matki do dziecka.

W tych dniach ciekawa ta sprawa była przedmiotem obrad wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Wilnie. Po wywodach stron, sąd zapowiedział ogłoszenie wyroku na 29 bm.

Jednocześnie, jak nas informują, ojciec dziecka, przebywający w Paryżu, zwrócił się do Ojca Świętego z prośbą, by spowodował wydanie dziecka jego rzeczywistym rodzicom.

Sprawa ta budzi niezwykłe zainteresowanie zarówno w katolickim, jak i żydowskim społeczeństwie, oraz w sferach prawniczych. (c)

RADIO

NIEDZIELA, 18. kwietnia 1937 r.

8.00 — Sygnał czasu i pieśń por. 8,03 — gazetka rolnicza; 8,21 — Muzyka; 8,27 — Rozmaitości rolnicze dla Ziem Półn. Wsch.; 8.35; — utwory Ketelbeya; 8,45 — program; 8,50 — dziennik poranny; 9,00 — Nabożeństwo; 10,30 — muzyka poważna; 10,45 — muzyka w stylu teatralnym, 11,57 — sygnał czasu i hejnał; 12,03 — koncert rozrywkowy z Wilna. Udział biorą: ork. pod dyr. Szczepańskiego, Olga Olgina, J. Świętochowski, Z. Rewkowski. W przerwie koncertu życie kulturalne; 14,00 — Reportaż z życia: 14,30 — orkiestra mandolinistów i zespół piosenkarzy; 15,15 — audycja dla wsi, dialog, audycja muzyczno-słowna i przegląd rynków; 16,10 — audycja świetlicowa — Zdrowie rolnika, to największy skarb. Pog. K. Rodziewicza, po czem płyty; 16,25 — rozstrzygnięcie konkursu „Morwitan w piosence"; 16,30 — Lajkonik — suita poetycko-muzyczna; 17,00 — koncert symfoniczny, w przerwie pogadanka aktualna; 19,00 — Legenda Młodej Polski Brzozowskiego — szkic literacki R. Zrębowicza; 19,15 — muzyka górali; 19,20 — wieczorynka p. t. „Swatanie Jurka"; 19.50 — koncert życzeń; 20,20 — wiadom. sportowe; 20,40 — przegląd polityczny; 20,50 dziennik wieczorny; 21.00 „Znaleziona melodia" — humoreska J. Czyścieckiego; 21,20 recital fortepianowy Beveridge; 22,00 — Echa leśne — audycja; 22,30 — Mała Ork. P. R.; 22,15 — ostatnie wiadomości; 23,00 — zakończenie.

Akademia ku czci ś. p. Karola Szymanowskiego

Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych organizuje we środę 21 bm w lokalu Polskiego Radia (Mickiewicza 22) uroczystą akademię ku czci znakomitego kompozytora polskiego śp. Karola Szymanowskiego.

Wstęp za zaproszeniami, które otrzymywać można w lokalu Rady (Ostrobramska 9 m. 4).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w niedzielę na popołudniowym przedstawieniu (o godz. 4.15) po cenach propagandowych „MAŁŻEŃSTWO".

— Wieczorem o godz. 8.15 po raz drugi arcydzieło J. Słowackiego „MAZEPA" w premierowej obsadzie. Dzisiejsze przedstawienie zostało zakupione przez Związek Strzelecki.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy J. Kulczyckiej.** Dziś o godz. 8.15 wiecz. powtórzenie pięknie wystawionej i granej operetki Gilberta „Władczyni filmu" z J. Kulczycką w roli tytułowej.

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś. o g. 4 po poł. ostatnie przedstawienie op. Stolza „Taniec szczęścia". Ceny propagandowe.

— **„Złocisty ptak"** — tym obiecującym tytułem nazwali autorzy Łysakowska i Kisielewicz inscenizowaną bajkę według Grimma, która niebawem ma się ukazać w „Lutni" dla młodocianych widzów.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI".

Dziś trzy przedstawienia wielkiego widowiska rewiowego p. t. **„Co w trawie piszczy"**. Publiczność oklaskuje gorąco swą ulubienicę **Barbarę Halmirską**, niezrównanego komika **Tadeusza Pilarskiego**, **Marię Nochowiczównę**, **A. Aleksego**, **M. Pręgowskiego**, **J. Orłowskiego** oraz cały zespół wraz z **zespołem baletowym K. Trzcianki.**

Jutro „Jak wam dogodzić?"

Około 400 tysięcy

Stan konta w P. K. O. i Bankach na Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie na dn. 1. IV. rb. wynosił zł. 397.444,10.

Obnażający się człowiek

Policja od dłuższego czasu otrzymywała informacje, iż w ogrodach miejskich oraz na spokojniejszych ulicach, przylegających do centrum miasta, uwija się jakiś osobnik, ubrany w szary płaszcz, który na widok przechodzącej samotnie kobiety obnaża się nieprzyzwoicie.

Kilkakrotnie już policja była na tropie zboczeńca, lecz tamten, posiadając „szybkie nogi" zmykał.

Wczoraj wieczorem na ulicy Bogusławskiej wywiadowczyni Wydziału śledczego przyłapała zboczeńca „in flagranti"

W komisariacie stwierdzono, że jest to stolarz J. B.

Należy dodać, że żona jego jest posługaczką w łaźni i była już karaną sądownie na jeden rok więzienia za... ułatwianie nierządu w łaźni.

* * *

W Wilnie istnieje jeszcze jeden „typek" tego samego pokroju. Sprawia on wrażenie inteligenta, posiada ładny płaszcz z kołnierzem z oposów i „starszy" w ten sam sposób niewiasty.

Tego zboczeńca na razie jeszcze nie zatrzymano. (c)

Nowa poczta w pow. kobryńskim

W dniu 1 czerwca rb. poczta uruchomi pośrednictwo pocztowo-telekomunikacyjne Lelików w pow. kobryńskim na Polesiu. Pośrednictwo na razie będzie czynne tylko w zakresie służby pocztowej.

Mała księżniczka egzotyczna



Do Hollywoodu przyjechała 3-letnia córka maharadży Indoru, księżniczka Usha Devi Holkar, w otoczeniu świty, złożonej z dwuch piastunek, sekretarza i czteroosobowej prywatnej asysty. Na ilustracji — mała księżniczka na przyjęciu u gwiazdy filmowej, Gail Patrick.

Wiadomości radiowe

KONKURS

Celem popularyzacji radiowych odbiorników bateryjnych Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w porozumieniu z Polskim Radio oraz Dyrekcją Targów Poznańskich ogłasza:

KONKURS NA JEDNOOBWODOWY ODBIORNIK BATERYJNY

trzyzakresowy o ilości lamp nie większej od trzech. Odbiornik ten winien być wykonany na chassis metalowym, jako zwarta całość i dostarczony w stanie całkowitej użyteczności bez lamp do dnia 1 maja r. b., pod adresem: DZIAŁ WYNALAZKÓW NA TARGACH POZNAŃSKICH, Poznań, Focha 18.

Do nadesłanego odbiornika winna być załączona koperta zawierająca: schemat odbiornika, wykaz użytych części i ich wartości technicznych oraz typ zastosowanych lamp i głośnika oraz imię i nazwisko uczestnika.

Udział w konkursie jest dostępny wyłącznie osobom fizycznym, nadsyłającym odbiorniki własnej konstrukcji, wykonane z części krajowych. Modele nadesłane wystawione będą na Targach Poznańskich podlegając tym samym ochronie patentowej w myśl rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 16 marca 1937 r. (Dz. U. Nr. 19 — 1937). Modele nadesłane pozostają własnością uczestników konkursu.

Jury konkursu w skład którego wejdą przedstawiciele Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, Dyrekcji Targów Poznańskich, Polskiego Radia oraz przedstawiciele PIT'u rozpatrzy nadesłane odbiorniki, kierując się następującymi względami przy przyznawaniu nagród.

a) względy techniczne, jak selektywność, wierność i siły odtwarzania, praca na zakresie krótkofalowym,

b) względy gospodarcze, jak taniość produkcji i eksploatacji,

c) oraz względy konstrukcyjne, jak prostota obsługi i pewność działania. Sąd konkursowy zbierze się w dniu 1 czerwca i po przeprowadzeniu badań przyzna kolejne nagrody:

I nagroda Społecznego Komitetu — ZŁOTYCH 300.

UCZTA PRZED OBIADEM.

Dzisiejszy poranek muzyczny od godz. 12.03, który transmitują z Wilna wszystkie Rozgłośnie Polskiego Radia zasługuje na specjalną uwagę. Doskonała nasza orkiestra pod batutą prof. Władysława Szczepańskiego, znani soliści i lekki chociaż wartościowy program — wszystko to powinno zachęcić do słuchania. Olga Olgina, znana Wilnu śpiewaczka operowa wykona między in. barwne pieśni hiszpańskie, piosenkę z tekstem i muzyką własnego układu, Jerzy Świętochowski i Zygmunt Rewkowski w swoim tak lubianym repertuarze.

UWAGA! NIE O 11,15 LECZ O 10.30.

Wycieczka radiosłuchaczy wyrusza dzisiaj z przed wieży kośc. Św. Jana nie jak zwykle o 11.15 lecz o 10.30.

TEATR DLA RADIOSŁUCHACZY!

W niedzielę 25 bm. odbędzie się w Teatrze na Pohulance piąte przedstawienie dla radiosłuchaczy po cenach specjalnie niskich.

Bilety są do nabycia już od wtorku 20 bm. w księgarni Zawadzkiego codziennie od 12—13 i od 17 — 19.



Ogłoszenie

O PRZETARGU

Wydział Powiatowy w Brasławiu podaje do wiadomości o przetargu ofertowym:

1) na rozebranie szopy po b. tartaku i postawienie przeważnie z materiałów pozostałych od tej rozbiórki, budynków gospodarczych oraz

2) na roboty remontowe lokalu Apteki Powiat. Związku Samorządowego w Brasławiu.

Wymagane wadium 400 zł.

Warunki przetargu oraz kosztorysy ślepe można nabyć w Biurze Wydziału po wpłaceniu 2 zł.

Przetarg ofertowy odbędzie się o godz. 10 dnia 29 kwietnia r. b. w Biurze Wydziału Powiatowego w Brasławiu.

W wypadku gdy przetarg ofertowy da wynik negatywny w tymże dniu o godz. 12 odbędzie się przetarg ustny.

Przewodniczący Wydz. Wow.
TRYTEK STANISŁAW
Starosta Powiatowy

„Papier Spółka Akcyjna" w Wilnie

BILANS

na dzień 31 stycznia 1936 r.

STAN CZYNNY: Kasa — 68,13, Towary — 153,919,78, Ruchomość — 17,148,79, Papiery 252,000,00, Maszyny — 38,533,56, Weksle — procentowe — 9,652,50, Nieruchomość — 58,579,16, Odbiorcy — 98,406,18, Weksle protestowane — 2,927,59, Dostawcy — 262,24, Różni — 17,045,63, Zaliczenia kolejowe — 1,560,14, Sumy przechodnie — 997,70, Pensja pracowników 27,57, Razem 651,125,97.

STAN BIERNY: Kapitał Akcyjny 252,000,00, Kapitał Zapasowy — 79,118,31, Kapitał Amortyzacyjny — 105,227,22, Różni — 97,170,40, Dostawcy — 28,736,00, Redyskonto weksli — 28,835,62, Niepodjęta dywidenda — 3,868,75, Sumy przechodnie — 17,126,65, Odbiorcy — 703,52, Pensja Pracowników — 100,00, Zysk z 1935 roku — 5,633,60, Razem — 612,570,07, Zysk netto 32,555,90. Razem — 651,125 97.

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW.

Koszty handlowe — zł. 118,991,13, Procenty — zł. 5,942,44, Amortyzacja ruchomości — 707,00, Strata na odbiorcach — 395,83, Razem — 126,036,40, Zysk netto — 32,555,90. Razem — 158,592,30.

Zysk na towarach brutto — 158,552,23, Zysk na wekslach spisanych na straty — 40,06. Razem — 158,592,30.

Rada Nadzorcza: F. Zawadzki (prezes), K. Gorzuchowski, W. Kiełczewski, R. Miłkowski, Z. Ruszczyc, F. Walicki.

Zarząd: A. Żukowski (prezes), Z. Fedorowicz, W. Borkowski.

Wanda Dobaczewska 74

PRZEBŁYSKI

Zdetonowany Czeczot przestępował z nogi na nogę. Nie jeden w Wilnie gadał podobnie jak Rossołowski, ale żeby tak w oczy... najbliższemu przyjacielowi. Należałoby chyba wybuchnąć jak wulkan? Ale w takie gorąco...

Rossołowski zgrzał się także; ocierał pot z czoła szarawą ze starości chustką i wzdychał głęboko. Nie zdawał się widzieć Czeczotowego oburzenia.

— Pół życia oddałbym za szklankę mrożonej oranżady. Nie należy unosić się w upał, to bardzo niezdrowo, ale krew nie woda, mosterdzieju, trudno pocie patrzeć zimno na poetyckie herezje. Alboż waść w duszy nie to samo myślisz, Czeczocie?

Pochylił się naprzód, przyjrzał się z bliska wyrazowi twarzy Czeczota i już nie czekał odpowiedzi. Pożegnał się coprędzej. Czeczot ulżył sobie, splunąwszy mu w ślad.

Dzybata nakształt bociana figura Rossołowskiego znikła na zakręcie Świętojańskiej. Upał lał się z nieba rozpalonymi do białości strugami, zdawało się, że brukowce topnieją i mięknną mury. Czeczot ruszył palcami nóg w ciężkim zapylonym trzewiku. Wieś, zaroszona łąka, wilgotna trawa, ścieląca się miękko pod obolałe stopy. Cuda, rozkosze dla innych.

Ale tymczasem możnaby chociaż do ogrodu Malewskich na Ostrym Końcu. Ożywiony dobrym pomysłem poszedł raźniej w górę Zamkowej. Daleka droga opłaciła się różanym zapachem w ogrodzie i niedaleki już szumem sosen na Rossie.

W altance siedziały obie panny Malewskie, Tomasz i Adam. Dworek tulił się lękliwie pod ochronę srebrnolistych topoli, jak jego właściciel, były rektor Szymon Malewski chronił się pod dach dworku na dalekim przedmieściu, by uniknąć kondolencyj, pytań i współczujących westchnień. Odszedł i oddał ster Uniwersytetu w zastępcze ręce księdza Kłagiewicza.

Czeczot próżno szukał smutnych wrażeń dni ostatnich na różowym buziaku ślicznej rektorówny Zosi. Nie wiele ją to obeszło. Dworek na Ostrym Końcu był lepszą o tej porze roku oprawą dla jej urody, niż rektorskie mieszkanie w uniwersyteckim domu, a że chłopcy i tu do niej trafią — nie wątpiła. Marynia troskała się za dwie. Co chwila odbiegała do ojca, siedzącego w ciasnym, oszklonym ganeczku i pytała, czy mu czego nie potrzeba? Stary rektor znacznie stracił na surowości: schudł i twarz mu zmalała, krzywił się jakoś żałośnie. Raz wraz chwytał córkę za rękawek muślinowej sukienki, albo za jasny warkocz i odchodzącą z powrotem przyciągał do siebie, by jeszcze jej coś szepnąć na ucho. Czeczot na ten widok poczuł, że żal szczypie go za serce.. Znikły wszystkie dawne urazy i niechęci, jakie żywiło się nieraz do starego, zbyt lękliwego rektora. Pozostała świadomość, że skrzywdzony został przez tę samą złą siłę, która greziła najświętszym celom Towarzystwa Filomatycznego.

Czeczot podszedł do staruszka, przywitał, wysłuchał kilku utyskiwań na różne sprawy wileńskie, nie trącając jednak ani słowem o utracone rektorstwo. Potem usiadł w altanie obok Adama.

— Jakie nowiny? Cóż Oleś Łuczko?

— A nic, jeszcze trochę po kozie osowiały, ale to minie. Staniewicz go sobie na wieś, do Józefina zabiera, na guwernera dla swoich synowców.

— Jaki on tam guwerner. Zacny Staniewicz, kochany Zygmunt, prawdziwa Związku Przyjaciół ozdoba. A sprawa Olesia?

— Teraz już w grodzie.

— To źle?

— Skądże? Nie jemu w sądzie grodzkim nie zrobią, chyba by wyraźny rozkaz dostali... ale wątpię. Wielki książę, zezłościwszy się wpierw strasznie na Pelskiego, potem stracił interes do całej sprawy. Wielki książę, trzeba ci wiedzieć, najwięcej był wściekły, że Pelskij w ogóle z dzieciakiem sprawę zaczynał, zamiast odrazu zameldować, że winowajca jest nieletni. Zwymyślał podobno Pelskiego za ośmieszenie gwardyjskiego munduru i kazał natychmiast podawać się o przeniesienie do piechoty, a na razie brać urlop i z Wilna co prędzej wyjeżdżać. A gdzie ty siedział, że o tym wszystkim nie wiesz?

— W Mińsku, za interesami „Masy".

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 15
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubryki „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz